Rok 1872. Kraków, niedziela 29 września. Nr. 223.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje: Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiérsz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiegoi Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Szdy. — B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

Od administracji.

Szanownych prenumeratorów naszych upraszamy o wczesne nadsyłanie przedpłaty na czwarty kwartał 1872, aby nam oszczędzić nawału pracy przy końcu kwartału i uniknąć przerwy w przesyłce dziennika.

Cena przedpłaty na „KRAJ" pozostaje ta sama, t. j.:

w Krakowie:

rocznie	20 złr.
półrocznie	10 „
kwartalnie	5 „
miesięcznie	2 „

we Lwowie

w księgarni Gubrynowicza i Schmidta:

rocznie	21 złr.	— ct.
półrocznie	10 „	50 „
kwartalnie	5 „	25 „
miesięcznie	2 „	— „

z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	— ct.
półrocznie	12 „	— „
kwartalnie	6 „	— „
miesięcznie	2 „	25 „

☞ W przyszłym kwartale drukować będziemy we felietonie tom II powieści Adama Bełcikowskiego „PATRJARCHA". Nowoprzybywający abonenci otrzymają tom I téj powieści w osobnéj na ten cel zrobionéj odbitce **bezpłatnie.**

Najtaniéj i najdogodniéj przesyłać pieniądze **przekazami pocztowemi,** gdyż opłata od 10 złr. wynosi tylko 5 cnt., a do 50 złr. tylko 10 cnt.

☞ Razem z prenumeratą nadsyłać można pieniądze na dzieła wydane nakładem wydawnictwa *Kraju*, których spis znajduje się między inseratami.

Wybory lwowskie.

Ostatnie, nie rozstrzygnięte jeszcze wybory we Lwowie stanowią jeszcze smutną ilustrację do tego ducha anarchji i niezgody, który niestety stał się cechą narodu naszego.

Dalecy jesteśmy od odmawiania każdemu wyborcy a nawet niewyborcy prawa forytowania swego kandydata wszelkiemi legalnemi sposobami; przemawiania za nim, bronienia go, agitowania za nim.

Wszystkie takie usiłowania uprawnione są w całym okresie przedwyborczym — i myśmy też z naszéj strony korzystali z tego prawa i przed dwoma tygodniami zwrócili uwagę wyborców lwowskich na utylitarność wyboru posła, który należąc w zupełności do obozu narodowego mógł zarazem uchodzić za reprezentanta tak licznéj u nas masy wyborców starozakonnych. Czyniliśmy te uwagi w okresie przedwyborczym. Musiał dzielić te zapatrywania nasze po części pierwszy komitet przedwyborczy lwowski, skoro wezwał p. Koliszera do kandydowania. Wezwany jednak odmówił przyjęcia mandatu.

Czynności przedwyborcze szły zwykłym torem a rezultatem tych czynności było ostateczne polecenie wyborcom kandydata b. posła Zbyszewskiego.

Po takim rezultacie czynności przedwyborczych zdawałoby się, że już i rezultat wyboru urzędowego jest zapewniony. Bo na cóż się bawić w przedwyborcze usiłowania, jeżeli nie na to, aby przy ostatecznym wyborze solidarnie głosować?

Inaczéj jednak się stało. Wichrzycielstwo bezmyślne, warchołstwo polityczne uosobione w p. Dobrzańskim i w „Gazecie Narodowej" nie chciało się poddać rezultatowi przedwyborczych czynności komitetu, a przegrawszy sprawę w okresie przedwyborczym, chciało próbować szczęścia przy ostatecznych wyborach i wbrew prądowi opinji publicznéj, wbrew większości wyborców związanych solidarnością nie tylko popierało swego kandydata Czerkawskiego, ale w „Narodówce" swéj wprost proklamowało zgubną zasadę prowadzącą do rozbicia: „Niech każdy głosuje jak czuje i myśli!"

Panie Dobrzański! nie mogłeś lepszego wynaleźć frazesu aby scharakteryzować nędzne swe wichrzycielstwo. Ciesz się rezultatem nierozstrzygniętego wyboru, który jest twojém dziełem, który jest owocem hasła, które śmiałeś rzucić w tłum nieoświeconych wyborców. Dokazałeś swego; głosowali jak myśleli i czuli: żydzi za Hönigsmanem, inni znów za Czerkawskim, a wybór nierozstrzygnięty i do nowych wichrzeń i intryg znów otwarte pole.

Ale rezultat ten, kompromitując na chwilę jedną część wyborców lwowskich, zdemaskował tylko nędzną intrygę i wichrzycielstwo.

Dziś wszelkie zgromadzenia przedwyborcze i komitety są zbyteczne — znaczna większość wyborców objawiła swoje zdanie — Zbyszewski otrzymał ich głosy!

Dzisiaj świętym, obywatelskim obowiązkiem wszystkich wyborców lwowskich jest poddać się większości i głosować solidarnie za Zbyszewskim!

Na uszanowaniu większości, na uszanowaniu solidarności oparty jest cały aparat rządów konstytucyjnych; tylko szanując większość i poddając się obowiązkowi solidarności, dajemy dowód, żeśmy dorośli do wysokości samorządu i konstytucjonalizmu.

Jeżeli nie umiemy uszanować większości, jeżeli w ostatniéj chwili po przegranéj legalnéj walce zrywamy solidarność: dajemy dowód, że dalecy jeszcze jesteśmy od dojrzałości politycznéj.

Ale tak źle z nami już dziś nie jest, a ostatni fatalny rezultat wyborów lwowskich jest tylko chwilowym obłędem, w który jedną część wyborców lwowskich wprowadziło wichrzycielstwo „Gazety Narodowéj", i to napozór liberalne, a w gruncie rzeczy zgubne i anarchiczne hasło „Niech każdy głosuje, jak czuje i myśli."

Ale ten obłęd chwilowy minął — rozbicie głosów wyprowadzi z niego wyborców lwowskich: przekonani jesteśmy, że zdrowy zmysł polityczny już zwyciężył; że mniejszość wyborców podda się większości, która głosowała za Zbyszewskim, i uchroni miasto Lwów od skandalu powtórnego rozbicia się głosów, na co zdaje się spekulować „Gazeta Narodowa", stawiając teraz znowu świeżą kandydaturę Jasińskiego.

Wybór posła nie powinien być wynikiem osobistego widzimisię jednostek; wybór posła powinien być wyrazem większości. A więc nie „Niech każdy głosuje, jak czuje i myśli" ma być hasłem przy wyborach; ale „Niech każdy głosuje, jak większość narodowa myśli i czuje!" to powinno być hasłem każdego prawego obywatela.

Jesteśmy przekonani, że wyborcy lwowscy pójdą za tém hasłem, i że ten, który już raz otrzymał tak znaczną większość głosów, teraz otrzyma je wszystkie.

Nie wątpimy, że z urny wyborczéj przy powtórnym wyborze wyjdzie jednomyślnie poseł Zbyszewski.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 27 września.

K. Nowy komitet przedwyborczy — nowy kandydat — nowa agitacja wyborcza — nowe plakaty — i nowa walka. Wiecie już o tém, iż to wszystko przedwczoraj zostało zainicjowaném przez grono poważnych mieszczan, którzy poprzednio zupełnie się od sprawy wyborów usunęli. Dla czego? Bo przewodniczący komitetu nie był z ich grona wybranym. Widząc więc teraz rozbicie, którego autorem jest p. Jan Dobrzański, bardzo zręcznie chwycili sprawę w ręce, złożyli komitet, w którym znakomitą stanowią większość, i w ten sposób są panami sytuacji. Dawny komitet przedwyborczy nie mógł temu zaradzić. Zaraz bowiem po niedoszłych wyborach poniedziałkowych zeszło się grono mieszczan i postanowiło wybrać nowy komitet. Gdyby dawny nie był rozbity, gdyby p. Dobrzański nie był w sposób tak gwałtowny wmówił w niektórych, iż niesolidarność jest najwyższym w téj chwili rozumem, byłby komitet przedwyborczy mógł zaraz się zebrać, dawnego swego kandydata znowu podnieść, i stawić czoło nowym komitetom i nowym kandydatom. Lecz dla swego wewnętrznego rozbicia stał on zupełnie bezsilnie wobec nowéj akcji wyborczéj, a zgromadzając się osobno byłby tylko powiększył chaos i zamięszanie, byłby spowodował większe jeszcze rozbicie, czego żadną miarą czynić nie chciał. Cokolwiek się stanie, jakikolwiek kandydat otrzyma obecnie większość — ci którzy popierali i popierają kandydaturę dr. Zbyszewskiego, solidarnie pójdą za kandydatem większości. Czy tego samego spodziewać się można po zwolennikach dr. Czerkawskiego? po tém co zaszło możemy wątpić.

Nie będę wam podawał szczegółowego sprawozdania z wczorajszego zgromadzenia wyborców — równocześnie bowiem z tym listem otrzymacie stenograficzne sprawozdania w tutejszych dziennikach. Pozwólcie więc, że dam tylko obraz ogólny wrażenia, wywołanego wystąpieniami kandydatów.

Wiceprezydent Jasiński Aleksander nie powiedział nic innego i nic więcéj nad to, co przed dziesięciu dniami mówił Zbyszewski. Podniósł on także wadliwość rezolucji, dodając, iż póki innym aktem zastąpioną nie będzie, póty jéj wiernie trzymać się należy. Wspomniał — ale tylko ogólnikowo — o koniecznych reformach w naszych instytucjach i ustawach autonomicznych. Nie wskazał jednak, co przeciwnie zupełnie zadawalniająco uczynił Zbyszewski, w czém leży złe, i jakie są sposoby naprawy. Takie zaś ogólnikowe tylko wyliczenie owych ustaw, które wymagają reformy, zadowolnić nie może. W ogóle okazało się, iż p. Jasiński jest człowiekiem światłym i zdolnym, pojmującym zdrowo główne potrzeby kraju, biorącym bardzo na serjo obowiązki posła, ale bez szczegółowéj znajomości spraw, którą w znacznie wyższym stopniu posiada Zbyszewski. Jeżeli może mimo to na niego padnie wybór, będzie to tylko skutkiem tego, iż jest we Lwowie więcéj znany.

Ktoby przeczytał mowę dr. Hoenigsmana, i jego odpowiedzi na interpelacje, a nie znał poprzedniego jego wystąpienia na zgromadzeniu w synagodze — mógłby powiedzieć iż to najlepszy kandydat. Że jest liberalnym — wiedzieliśmy. Ale w sprawie rezolucji, w sprawie odrębności kraju zajął stanowisko nadzwyczaj stanowcze, oświadczył się za całą rezolucją, za swobodami narodowemi, za tém żeby zawsze stać wiernie przy żądaniach kraju. W synagodze zaś mówił o koniecznem obcięciu rezolucji, twierdził iż teraz nie pora dobijać się o zawarte w niéj żądania — słowem był tam zupełnie innym niż wczoraj w ratuszu. Nie chcemy wchodzić w przyczyny tego — to pewna, iż okoliczność ta nie może wzbudzić do niego zaufania, i musi temu co mówił wczoraj dać znamię tylko frazesu.

Wystąpienie wczorajsze dra Czerkawskiego popsuło bardzo jego szanse. Mówił silniéj i bardziéj kwiecisto niż w pierwszéj swéj mowie, ale też jeszcze więcéj obracał się w ogólnikach, a przytém dał dowód, iż nie zna wielu ważnych spraw specjalnych. W sprawie gminnéj ustawy np. cóż znaczą dwie ogólnikowe zasady, iż trzeba: 1) wynaleźć jedność naturalną w gminie, 2) przeprowadzić osobistą odpowiedzialność? — Jaka to ma być ta jedność naturalna? Czy gromada sama — czy z obszarem dworskim połączona — czy w gminie zbiorowéj? Wszak to jest zasadnicze pytanie w téj sprawie, i co do tego, kandydat powinien mieć jasno wyrobione zdanie. Twierdził daléj, iż nie znajdziemy dosyć urzędników do zarządu gmin, a chciał mieć „osobistą odpowiedzialność". Więc komuż dać ten zarząd i na kogo złożyć tę odpowiedzialność? A w końcu czując niejako swą nieznajomość téj rzeczy, dodał, że „nie święci garnki lepią". Wogóle w żadnéj kwestji nie wyszedł kandydat po za teorję i frazes.

Wreszcie dr. Zbyszewski w swój sposób, sucho, bez frazesów i upiększeń, ale jasno, trzeźwo i treściwie odparł niektóre z czynionych mu zarzutów, rozwinął nieco pomysły swoje w sprawie reformy wyborczéj i gminnéj. Nie porwał i nie zachwycił nikogo, ale przekonał wielu o gruntowności swych zapatrywań.

Pomijam wiele szczegółów; nie mogę jednak pominąć jednego jeszcze. Przypomnicie sobie wystąpienie Kornela Ujejskiego przeciw drowi Czerkawskiemu z powodu, iż miał poświęcanie sióstr miłosierdzia przypisywać umysłowéj chorobie. Odpowiedź swą na to zakończył dr. Czerkawski słowami: „zresztą nie moja wina, że poetów posłami nie wybierają." Nie zgadzałem się z owém wystąpieniem Ujejskiego, ale nie mogę przyznać, iżby dr. Czerkawski miał prawo w sposób tak lekceważący na nie odpowiadać i przypisywać je jako zazdrości.

W chwili, gdy miałem list oddać na pocztę, dowiaduję się, iż komitet szczuplejszy przyjął kandydaturę Aleksandra Jasińskiego.

Wiedeń 27 września.

Wczorajsze doniesienia o przemówieniu hr. Andrassego przy rozprawach nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych w komisji budżetowéj, dopełniamy dzisiaj przytaczając główniejsze ustępy.

Sprawozdawca Van der Strass zapytuje hr. Andrassego: czy nie zechciałby rozprawę jeneralną, według dawnego zwyczaju, poprzedzić skreśleniem ogólnego położenia i stosunków zewnętrznych.

Giskra stawia wprost pytania: jakie są cele naszéj polityki zewnętrznéj? jakie są stosunki nasze do mocarstw? czy tendencje polityki, przez hr. Beusta zachowywanéj a przez delegacje pochwalanéj, okazały się dobre w skutkach czy nie? jak stoimy wobec okoliczności zjazdu berlińskiego? tudzież jakie są stosunki nasze do Niemiec i Rossji? czy były to tylko powitania spokrewnionych pomiędzy sobą monarchów, czyli czekają nas następstwa polityczne z pewnych układów na przyszłość? jak stoimy co do Włoch i wobec zakonu, przez cały świat cywilizowany potępionego? jak stoimy wobec Turcji i Serbji, tudzież wobec opłakanego starcia naszego pełnomocnika w Serbji?

„Obejmując urzędowanie wyłuszczyłem idee swoje pod tym względem, teraz więc mogę je tylko powtórzyć i szczegółowo rozwinąć. Według mego zdania daremnie lub tylko wątpliwéj szuka się rękojmi pokoju w chwilowych stosunkach do państwa zagranicznego. Najpewniejszą rękojmią jest własna polityka monarchji. Pod tym względem panowała u nas pewna zasłona i pytano się nie raz, czy inna polityka nie byłaby możebną albo nawet odpowiednią.

Monarchja jest w tém szczęśliwém położeniu, iż oddawna już istnieje, potrzeba ją tylko utrzymać i na wewnątrz rozwijać. Straciła tylko to, czego utrzymać nie mogła i co do jéj rozwoju nie było koniecznem; zresztą sama przez się jest dość wielką, aby się nie mogła obejść bez nowych zdobyczy, nie może jednak i nie powinna nic więcéj utracić. Byłoby to bezwzględnym występkiem przeciw interesom monarchji, gdybyśmy zadanie nasze inaczéj pojmowali."

Przechodząc do pytania, jakie są różnice między jego polityką a polityką hr. Beusta, odpowiada hr. Andrassy, że różnicy nie ma żadnéj. Najwyżéj zachodzi różnica tylko w wyrazie, on bowiem (Andrassy) nazywa politykę swoją nie polityką wolnéj ręki, ale raczéj polityką ściśle oznaczonéj marszruty, a tą jest pokój ze wszystkiemi, a przedewszystkiem z naszemi państwami sąsiedniemi. Jeżeliby polityce naszéj inne chciano podsunąć cele i posądzać nas o chęć zdobyczy terytorjalnych, to pytam się, które przedmioty byłyby dla nas przeznaczone i do któréj połowy państwa przyłączylibyśmy takowe. Musianoby je zostawić

Literatura.

FIZJOLOGJA codziennego życia Lewesa.

Przetłómaczył z angielskiego **Lud. Masłowski.**

Tom I.

(w 8ce, str. 334 i 32 drzeworyty).

Pod tym tytułem opuściło w tych dniach prasę dzieło, będące rzeczywistym nabytkiem dla naszéj literatury. Autor jego, Lewes (czytaj Ljuis), znany już w świecie uczonym z licznych prac umiejętnych, które pisząc, wziął sobie za zadanie obznajomić szerszą publiczność z odkryciami dokonanemi w dziedzinie znajomości przyrody ludzkiéj. O ile dopiął zamierzonego celu, świadczyć może ta okoliczność, że praca jego doczekała się kilkunastu edycji w języku angielskim, a przetłómaczona na wszystkie europejskie języki, w każdym już prawie kilku. Brak jéj w naszéj literaturze dawał się dotkliwie uczuć; témbardziéj, że nie mieliśmy dotąd żadnéj popularnéj fizjologji. Lecz fałszywe i nienaturalne nasze stanowisko polityczne myśl naszą zwracało w inną stronę, zmuszając nas do przeżuwania najrozmaitszych teorji politycznych, z uszczerbkiem dla prawdziwéj wiedzy przyrodniczéj, która jedynie dobrze zrozumiana i we właściwy zastosowana sposób, postawić nas może w korzystnych warunkach w walce z ościennymi narodami. Zrozumiało też to nasze społeczeństwo, a dzieła przyrodnicze jedne za drugiemi pojawiające się w handlu księgarskim są tego najlepszym dowodem. Przyrodnicze nauki dotychczas — niemal pogardzane, zyskały nietylko prawa obywatelstwa, ale nawet stały się prawie codziennem pożywieniem naszego umysłu.

Pracującym jednak na polu przyrodniczém przychodzi się zwalczać niejednę trudność. Słownictwo nasze nie jest wcale wyrobione; język przytém polski nie znosi wyrazów składanych, przez co termina nie odpowiadają duchowi języka, albo są wcale niezrozumiałe. W niektórych zaś naukach, jak np. w chemji, gdzie nazwa powinna być zarazem określeniem składu drobinkowego ciał, tylko złożone wyrazy są możebne jakkolwiek mogą się one wydać dla ucha polskiego nieprzyjemne.

Lecz nie na tém się jeszcze kończą trudności, jakie przyrodnik polski napotyka w téj mierze. Daleko ważniejszą rzeczą jest to, że obowiązkiem jego jest uprzystępnić rozbierany lub opracowywany przedmiot i uczynić go zrozumiałym dla ludzi, co nic zgoła o nim nie wiedzą. Tę trudność niełatwo zwalczyć i podołać jéj nie każdy kusić się może; pamiętać bowiem należy, że przyrodnicze nauki ściśle się wiążą z sobą i mówiąc o jednéj, niepodobna jest pominąć inne, prawiąc np. o fizjologji niema środka nie wspomnieć o chemji, fizyce, anatomji i t. d. Zrobiwszy zaś raz wzmiankę, trzeba koniecznie określić i dziedzinę tych nauk i objawy przez nie badane, i nakoniec termina, jakich się ma używać; „Fizjologja codziennego życia" odpowiada wszystkim tym wymaganiom i jakkolwiek pisana dla angielskiéj publiczności, która pod tym względem daleko wyżéj jest od naszéj wykształcona, zadość jednak czyni wszystkim potrzebom naszego umysłowego rozwoju.

Ale zobaczmy, jak autor wywięzuje się ze swego zadania.

Otwieramy książkę na chybił trafił i mamy przed sobą rozdział VI o oddychaniu i uduszeniu. Przytaczamy go więc dosłownie. (str. 252—255).

Kilkanaście lat temu, pewien młody Francuz, nazwiskiem Déal, widząc że jego usiłowania w celu wyrobienia sobie stanowiska w świecie pełzną na niczém, postanowił umrzeć. Jednocześnie jednak uznał, że nie może zejść z tego świata, nie zostawiwszy po sobie żadnéj pamiątki. Zdecydował się więc choć swoją śmiercią uwiecznić swe imie. „Sądziłem — powiada — że przyniosę korzyść nauce, jeżeli opiszę cały przebieg mego konania i objawy, jakie wywołało w mym organizmie oddychanie dymem węglowym. Stawiam więc przed sobą świecę, lampę i zegarek i rozpoczynam ten akt.

„Paryż....dnia....18..r. kwadrans na jedenastą; dopiero co zapaliłem w piecu i węgiel słabym zaledwie tli się płomieniem.

„20 minut po dziesiątéj: Tętno spokojne, bije zwolna jak zazwyczaj.

„30 minut po 10éj. Ciemny dym napełnia stopniowo izbę; świeca prawie gaśnie; głowa mnie zaczyna nieznośnie boleć; oczy zachodzą łzami; w całém ciele czuję jakąś ogólną niemoc; tętno nierówne.

„40 minut po 10. Świeca zgasła, ale lampa tli się jeszcze; tętna na skroniach biją tak silnie, że zdaje się gotowe porozsadzać żyły; jestem senny; czuję ból żołądka; tętno wynosi 80.

„50 minut po 10. Prawie że się duszę; dziwne myśli przychodzą mi do głowy... zaledwie mogę oddychać... niedługo już to potrwa... szaleństwo mnie napada.

„Jedenasta. Zaledwie mogę pisać.... wzrok mój zamglony... lampa zagasła... nie sądziłem, że tak trudno jest umierać... 10..."

W tém miejscu następują niezrozumiałe już znaki.

Sąsiedzi dostrzegłszy dym wydobywający się z pomieszkania pana Déal, domyślili się o nieszczęściu; wyłamali drzwi, i... znaleźli na podłodze trupa.

Wieść o tym strasznym wypadku doszła niebawem i do téj, którą kochał.

Biedna dziewczyna, widząc wszystkie swe nadzieje rozwiane i całą nić uroczych jéj marzeń zerwaną, popadła w rozpacz, bo dla wycieńczonéj pracą o chleb powszedni był to cios bardzo srogi.

Tuliła ona trupa do swych piersi, chcąc się z nim swojém życiem podzielić — ale daremnie; i gdy pod wieczór przyszli jéj zabrać ten ostatni jéj skarb, a z drugiéj znów strony stanął jéj przed oczami obraz nędzy, jaka ją czeka w jéj opuszczeniu; zrozumiała, że w téj walce wszystkich przeciwko wszystkim, która zwie się życiem społeczném, wszystko przeciw niéj walczy, bo ona jest biedną, słabą, bez urodzenia.

Nie wahając się długo, biegnie na most, by się rzucić w Sekwanę.

Ostatni jéj jęk, jaki tu wydała, był strasznym wyrzutem istoty wyzyskiwanéj....

Nazajutrz zrana tłumy ludu przechodzące przez wyspę de la Cité, mogły oglądać za szklaną ścianą publicznéj trupiarni (Morgue), na marmurowym złożony stole nagi i zsiniały trup biednego dziewczęcia.

Nad stołem ponad nią wisiało jéj liche odzienie.

Przechodzień zaszedłszy tam przypadkiem, zapuszcza się mimowoli w dumanie. Leży przed nim ciało, które zachowało swe cudowne kształty, ale jest pozbawione działalności.

Te tak zwane estetyczne ruchy tych członków, bogaty i miły wyraz oczu, rumieniec, myśl, jedném słowem wszystko, co stanowiło wdzięk, uleciało i to odbiegło na zawsze!

Tajemnica życia ustąpiła miejsca tajemnicy śmierci.

Ale cóż nadwerężyło tę sztuczną maszynerję i dwoje żywych i zdrowych ludzi zmieniło w dwa zimne i milczące trupy? Przyczyna téj przemiany jest na pozór tak małoznaczną, że dziwić się wypada, iż ona może wywoływać tak wielkie następstwa; i nadto jest ona jedną i tą samą w obu wypadkach, pomimo całéj różnicy środków: to, co zabiło młodzieńca, dało śmierć i lubéj jego. Dym palącego się węgla i nurty zimnéj Sekwany przeszkodziły wymianie niewielkiéj ilości gazów, nie dopuszczając aby krew pozbyła się swego kwasu węglowego w zamian za pewną ilość tlenu, i to przerwało nić życia obu tych istot.

Następnie objaśnia autor, co to jest ta wymiana gazów, w jaki sposób i w jakich warunkach ona się odbywa, co ją nadweręża, a co wzmaga jéj działalność, słowem przechodzi wszystkie objawy tego tak ważnego procesu fizjologicznego, urozmaica to przykładami z życia ludzi i zwierząt, dopełniając całości pobieżnym szkicem historycznym badań czynionych w tym przedmiocie.

I to jest także jedną z najważniejszych zasług autora, że w tak suchy na pozór przedmiot potrafił wlać tyle życia. W niektórych zaś miejscach styl jego staje się prawie wzniosłym. Mówiąc np. o pośmiertném biciu serca autor dodaje (str. 240):

„Jest to zaprawdę widok, który mimowolnie owłada umysłem anatoma i zmusza go do chwilowego powściągnięcia swéj ręki, uzbrojonéj w nóż świętokradczy. To bicie serca, które od dzieciństwa kojarzył on z pojęciem życia, którego szybkość przywykł uważać za miarę wzruszeń, za potęgę namiętności, za siłę uczuć szlachetnych, widzi on teraz w warunkach niedozwalających na najmniejsze przypuszczenie o życiu lub o jakiémkolwiek uczuciu.

Ale cóż znaczą te bicia? Na blachą pokrytym stole anatoma leży trup z otwartą piersią: ciało to zimne, tak zimne, że zimniejsze zdaje się być od samego stołu; nie ma w niém najmniejszéj iskierki życia, wszystko zamarło i tylko reakcje chemiczne odbywają się daléj, ale mechanizm cały zepsutym został. Obok zaś trupa leży jego serce i to serce bije, a jego bicie zdaje się być pośmiertną jeszcze walką życia ze śmiercią!...

Te dwa ustępy, któreśmy przytoczyli, przemawiają więcéj za samém dziełem, aniżeli wszelki rozbiór, na jaki zdobyć byśmy się mogli. Dodać jednak winniśmy, że tłumaczenie jest bardzo staranne i że p. Masłowski zasłużył na uznanie tém, iż w dopiskach podając wiadomości o najnowszych odkryciach, głównie uwzględnia prace polskich uczonych, — jak Majera, Piotrowskiego, Teichmana i t. d.

Z. R.

między obiedwoma, a wtedy jak mówi przysłowie osiedlibyśmy na mieliznie.

Jeżeli atoli sytuację naszą wewnętrzną dobrze pojmiemy, natenczas polityka zagraniczna nakreśli nam się sama przez się. Cel polityki austro-węgierskiéj jest, módz powiedzieć państwu: ofiary, jakich od ciebie żądają, zapewnią pokój; — módz powiedzieć rolnikowi: uprawiaj spokojnie twoje pola, nikt ci ich nie stratuje; — módz powiedzieć miastom: budujcie wasze domy, nie będą one zburzone; nakoniec módz dać kapitałowi zabezpieczenie swobodnego obrotu. To wszystko zabezpieczyć jest zadaniem państwa.

Wprawdzie mógłby ktoś zarzucić, iż to są zadania codzienne, które jednak nie wystarczają ambicji ministra. Mówca uważa jednak, że szczęśliwe rozwiązanie tego zadania musi zadość uczynić największéj ambicji ministra. Zastrzega się atoli przeciw złemu zrozumieniu tego zapewnienia.

Postawienie programu samo przez się jest łatwém, lecz przeprowadzenie tegoż jest nieco trudniejszém. Zawisło ono od zaufania w dążności państwa i od jego sił; — od przekonania, że Austrja jako sprzymierzeniec jest potrzebną, jako nieprzyjaciel jest niebezpieczną.

Pierwsze jest zadaniem ministra spraw zagranicznych, drugie jest zadaniem delegacji, to jest tych, co mają ponosić ofiary. (Oklaski).

Przechodząc do szczegółowych pytań o stosunki Austro-Węgier do innych państw, powiada, że pomimo, iż go dzienniki posądzają o zachowywanie tajemniczości, przekonany jest bowiem, że polityka, któréj cel ostateczny osłonięty jest tajemnicą, często nie warta tajemnicy (oklaski); jest jednak przyjacielem dyskrecji, szczególniéj z uwagi na inne państwa.

Co się tyczy pytania, czy przyszły podczas zjazdu w Berlinie i jakie układy do skutku, oświadcza Andrassy, że celem zjazdu nie były układy polityczne, lecz zamiarem tylko było N. Pana, aby przez odwiedziny w Berlinie okazać szczere i dobre stosunki do nowo ukonstytuowanego państwa niemieckiego. Układów też żadnych nie było, ministrowie jednak wymienili wzajemnie między sobą swoje zapatrywania i stwierdzić można, iż wymiana ta zapatrywań jest zupełnie zadawalniającą. Nie można żadnéj podnosić wątpliwości w szczerość życzenia aby pokój był utrzymany.

Wiadomém jest powszechnie, iż kiedy urząd obejmował, znalazł pewne niedające się określić naprężenie w stosunkach z Rossją. Wymiana zdań w Berlinie zaspokoiła go zupełnie pod tym względem i radosném napełniła przekonaniem, że pewne tendencje panslawistyczne, które ciągle miały za zadanie być kością niezgody między obu państwami, nie znajdują poparcia w rozstrzygających kołach wielkiego państwa sąsiedniego, tak, że po rozważeniu wzajemnych interesów okazała się zgodność zapatrywań, wielkie zaufanie wzbudzająca.

Co do Włoch, mówca największą wagę przywięzuje do przyjaznych stosunków z tém państwem. I dlatego starano się o ich zupełne utrzymanie. Jedyną trudność nastręczał stosunek kurji rzymskiéj do rządu włoskiego. W téj mierze starał się rząd austro-węgierski z zupełną otwartością wyrażać swe opinje i zarazem uczynić zdania swe podobnemi do przyjęcia przez nieubliżenie poczuciu narodowemu.

Rząd z całą otwartością tak samo do jednéj jak do drugiéj strony przemawiał, bo tylko tak postępując, mógł liczyć na rezultat dla obu stron pożyteczny; przyczém wszystkiego unikał, coby jako nacisk zewnętrzny słusznie poczucie narodowe urażać i dopięcie celu, to jest porozumienie się obu stron utrudnić mogło. Rząd włoski postępowanie to nasze zupełnie zrozumiał i szczerze ocenił.

Stosunki do Turcji nazywa mówca jak najlepszemi. Polityka prowadzona przez Austro-Węgry jest co do Wschodu tradycyjną, odstąpić od niéj niema powodu, to jednak nie przeszkadza, że staramy się z resztą krajów na Wschodzie, które już to są częściami składowemi państwa tureckiego, już to są państwami samodzielnemi, jak najlepsze utrzymać stosunki i okazujemy najlepszą chęć dla ich powodzenia i rozwoju. Nasze stosunki do wszystkich tych krajów są bardzo pocieszające.

Co do Serbji, wyraził się hr. Andrassy, iż stosunki monarchji do ks. Milana i jego rządu są nieprzerwanie zadawalniające. Jeżeli mimo to stosunki polityczne do tego kraju nie wydają się tak niezmąconemi jak dawniéj, to należy to przypisać tradycyjnym usiłowaniom pojedyńczych osób obudzać ciągle przeciw nam nieufność.

Lecz i pod tym względem może oświadczyć, że wieści rozsiewane w dziennikach, są przesadzone. I tak, stwierdzoném zostało, że wspomniany w dziennikach fakt, iż poddani austrjacko-węgierscy okrzyczeli księcia serbskiego królem, wcale nie zaszedł, a rząd tamtejszy rozporządził co należało, aby przeszkodzić wszystkiemu, coby na zewnątrz mogło być niemiłém.

O stosunkach do Rumunji mówił minister, że są zadawalniające.

Aby w końcu politykę naszą na wschodzie określić w krótkich rysach, rzekł hr. Andrassy: Myśl rozszerzenia naszych granic w tamtym kierunku, jest, jak się samo przez się rozumie, wykluczoną; takowe byłoby tylko ciężarem dla Austro-Węgier. Zadaniem rządu jest więc poprostu to tylko, aby popierać interesa gospodarcze, pomnażać i podnosić środki komunikacyjne i utworzyć przez to wolną drogę handlowi między nami a Wschodem, a pod tym względem usiłowanie rządu wydało już owoce. Cztery punkta łączące kolejami żelaznemi Rumunią z nami są zapewnione, konwencją.

Z Turcją toczą się rokowania o usunięcie przeszkód na Dunaju i obiecują pomyślny rezultat. Polityka taka jest dobrą dla Turków i dla Chrześcian, — nie narusza interesów niczyich i przyjętą zostanie przez wszystkie strony z zadowoleniem.

Dr. Giskra: czy mogę jeszcze zapytać o stan prawny w Rumunji, mianowicie zaś o zachowanie się rządu cesarskiego z powodu prześladowania żydów?

Hr. Andrassy powołuje się na dotyczące objaśnienia w księdze czerwonéj i sądzi, że tak zwane prześladowanie żydów stało tam w związku z agitacją stronnictwa, chcącego pomnożyć trudności rządowi. Tamtejszy rząd zrobił wszystko co było możliwem i należało uwzględnić, aby przez pozory zbyt silnego nacisku z zewnątrz nie pomnożyć rządowi trudności w kraju. Zresztą rząd austryjacko-węgierski gorąco ujmował się za starozakonnymi i przyłączył się do kroków innych zagranicznych rządów w tym kierunku. Został też osiągnięty pożądany rezultat. Dowodem tego, że przy okazji ostatnich świąt wielkanocnych nie przyszło do zaburzeń i gwałtów przeciwko żydom, czego się obawiano, a czemu rząd zapobiegł.

Dr. Giskra oświadcza, iż z tego wyjaśnienia jest zadowolony i pragnie zaspokoić się jeszcze tylko co do stanowiska, jakie ministerstwo spraw zewnętrznych zająć zamyśla w sprawie zakonu jezuitów i ich wychodźtwa z Niemiec.

Hr. Andrassy twierdzi, że ta sprawa wtedy tylko może wchodzić w zakres ministerstwa spraw zagranicznych, gdyby wywołała zawikłania.

Co się zaś tyczy dotkniętych przy téj sposobności przez mówcę dobrych stosunków z Niemcami, to musi oświadczyć że te przyjacielskie stosunki dwóch przyjaznych pierwszorzędnych państw wymagają tylko tego, aby jedno z państw starało się nie wyciągać korzyści z wewnętrznych trudności drugiego.

Że to się nie wydarzy z naszéj strony to tego najlepszą rękojmią są nasze dobre stosunki z Niemcami i nasze w kwestjach religijnych liberalne ustawy. Poza tę linię przekraczać i tłumaczyć przyjacielskie stosunki w ten sposób, że każda chwilowa wewnętrzna różnica, która powstaje w jednem z państw, powinna być przez drugie usuwaną, takiego tłumaczenia mowca nigdy podzielać nie będzie, którego mu też z żadnéj strony nie podsuwano; winien jeszcze dodać dla wskazania zupełnéj zgodności z państwem sąsiedniem, że te zapatrywania w całéj rozciągłości podziela zupełnie mąż stanu kierujący owem państwem. Postanowienia w tych wszystkich kwestjach są zadaniem ustawodawstw i rządów obu połów państwa — Gdyby ztąd jednak powstały zewnętrzne zawikłania, czego mowca wcale nie przypuszcza, wtenczas podejmuje on zupełną odpowiedzialność. — (Oklaski).

Dr. Grocholski: Pozwalam sobie zapytać pana ministra, czy owa zadawalniająca wymiana zapatrywań w Berlinie ograniczyła się tylko do stosunków międzynarodowych, czy też obejmowała tak że stosunki wewnętrzne krajów; pragnę, aby p. minister określił to tylko ogólnie.

Hr. Andrassy oświadcza, iż na pytanie to może stanowczo odpowiedzieć, że wymiana zapatrywań obejmowała tylko sprawy zagraniczne. Spraw wewnętrznych nie brano przytém pod rozwagę, gdyż dobre porozumienie między państwami wtedy tylko jest możebném, jeźli zachowaną będzie zasada, iż żadne państwo nie powinno się mięszać do spraw wewnętrznych drugiego.

Dr. Grocholski oświadcza, że jest z téj odpowiedzi zadowolony.

Dr. Weeber życzy sobie jeszcze wyjaśnienia, jak się zachowuje rząd wobec Rzymu, a mianowicie wobec ambasady i wdawania się kurji papiezkiéj w sprawy wewnętrzne Austrji.

Hr. Andrassy zwraca uwagę, że co do wszystkich spraw wewnętrznych austrjackich musi trzymać się oświadczenia, iż takowe do zakresu jego czynności nie należą. Kwestję konkordatu znalazł przy objęciu urzędowania załatwioną, zresztą, jak stosunek nasz do Włoch jest jasnym, tak i stosunek nasz do Rzymu jasnym nazwać musi; otwarcie wyznaje, iż nie dostrzegł wdawania się kurji papiezkiéj do spraw wewnętrznych austrjackich.

Na tém zakończył hr. Andrassy swoje przemówienie o sprawach zagranicznych, przyjęte oklaskami. Następnie przystąpiono do obrad nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Tytuł pierwszy: „zarząd centralny", przyjęto bez zmiany, również tytuł drugi: „fundusz dyspozycyjny 440,000 złr." Do tytułu tego zabierał głos hr. Andrassy: Nie żądać tyle ile potrzeba, uważałby za grzech niedbalstwa. W jaki sposób suma ta będzie użytą, nie może pozytywnych dać wyjaśnień, otwarcie jednak wypowiada, do czego nie będzie użytą; mianowicie na zyskanie prasy, gdyż dobra polityka sama sobie torować musi drogę, złéj polityki zaś nawet prasa długo nie podtrzyma. Również nie będzie użytą na cele policji wewnętrznéj. Niewątpliwie jednak obowiązkiem jest dobrego rządu strzedz wewnętrznego spokoju i porządku przeciw wpływom zewnętrznym w wszelkim kierunku, a środków ku temu musi żądać każdy rząd, a więc i on.

Po krótkiém przemówieniu dra Giskry przeciw uchwaleniu tego tytułu, a pp. Rechbauera, Weebera i Grocholskiego za jéj uchwaleniem, oraz po krótkiém odparciu zarzutów przez hr. Andrassego, tytuł ten bez zmiany przyjęto.

Francja.

Paryż 23 września.

(NN.) Chcąc wam donieść o obchodach rocznicy pierwszéj rewolucji uważam za potrzebne cofnąć się w przeszłość i kilku słowami wspomnieć o owym 1789 roku, który słusznie jest uważanym za pierwszy krok wolności.

21 września był dniem otwarcia konwencji, a dnia następnego ogłoszono Republikę. — Rozpoczęła się nowa era, a Billaud-Varennes jeden z przewódzców partji nazwanéj później Terroristes, zaproponował, żeby na przyszłość nieużywać dawnych dat, lecz rozpoczynać od chwili ogłoszenia Republiki.

Dzisiejsze czerwone dzienniki są wierne zasadzie Terrorystów; naśladują Robespiera i wszystko co się stało od czasu zniesienia kalendarza republikańskiego dla nich nie istnieje.

Żartowano z Ludwika XVIII, że jednym zamachem pióra zaprzepaścił lata Republiki i pierwszego cesarstwa — gdy wróciwszy w 1814 roku na tron francuzki wszystkie akta datował dwudziestym czwartym rokiem swego panowania. — Śmiano się, czytając historję Loriqueta, który mówił, że markiz Buonaparte dowódzca wojsk króla Francji wygrał batalje pod Austerlitz i Jena.

Naśladując te niedorzeczności, niektóre dzisiejsze czerwone dzienniki używają daty rozpoczynającéj się od pierwszéj Republiki. Podług nich więc żyjemy w 81 roku a wczorajsza data jest 2go vendémiaire.

Data ta przypomina, że to co było w teorji i w dekretach przeszło w czyn — lud został ogłoszonym za wolny i na równi z dawniéj uprzywilejowanemi mógł korzystać z prawa i sprawiedliwości.

Wprawdzie w przebiegu tych 80 lat, idea monarchiczna po kilka kroć podnosiła głowę i jak pocięty wąż jednoczyła swe członki, lecz bezsilna kryła się i na nowo ustępowała przed Republiką.

Od dwóch lat Francja żyje dawniejszemi tradycjami a przynajmniéj ich formą, przez którą spodziewa się otrzymać cel swoich życzeń.

Ze wszystkich stron Francji donoszą, że rocznica 22 września przeszła jak najspokojniéj. Jakkolwiek bądź można krytykować dekret pana Victora Lefranc ministra spraw wewnętrznych zakazujący obchodów publicznych téj rocznicy, jednak należało go uszanować i wykonać dla saméj przyczyny obecności we Francji wojsk nieprzyjacielskich. — Porządek nigdzie nie został zgwałconym nawet w Chambery, gdzie jak to donosiłem w poprzednim liście przygotowywano wielką manifestację polityczną, na którą zaproszono nawet p. Gambettę. Dawniejszy dyktator Francji przybywszy do stolicy Sabaudji ugiął się bez protestacji zakazowi prefektoralnemu i wezwał swoich przyjaciół politycznych do wstrzymania się od wszelkich manifestacji.

Podobnież w Paryżu p. Peyrat deputowany Sekwany, na bankiecie danym w jednéj restauracji na bulwarze Poissonniere wypowiedział zupełnie inną mowę, jaką przygotował przed zakazem ministra spraw wewnętrznych.

W Lyonie i w innych wielkich miastach dzień 22 września przeszedł najspokojniéj, wszystkie uczty, które miały na sobie charakter prywatny odbyły się bez żadnych wypadków.

W Abresle było 700 ucztujących pod prezydencją p. Carle członka rady departamentalnéj.

W Villeurbanne, Marsylji, St. Etienne, Tulonie i w wielu innych miastach odbyły się uczty prywatne i przesły najspokojniéj.

Tak więc jeśli p. Thiers mógł powiedzieć po przeglądzie wojskowym na Longchamps: *La France a retrouvé son armée*, dziś można wyrzec, że Francja odnalazła swój rząd, to jest rząd silny i wolny, szanowany przez naród i nie mogący być podkopanym ani przez monarchję ani cesarstwo, a to dzięki szczególniéj téj umiarkowanéj partji republikańskiéj, która popierając wszystkie akta p. Thiersa, ubezwładnia partję monarchiczną, co raz staje się silniejszą i jest przekonaną, że dzisiejsze rządy doprowadzą Francję do uzyskania stałéj i silnéj Republiki.

Paryż 25 września.

(N. N.) Od chwili swego powrotu z Berlina, ambasador rossyjski w Paryżu książę Orłow widział się już dwukrotnie z p. Thiersem. W świecie dyplomatycznym i dziennikarskim przypisują temu widzeniu się wielkie znaczenie polityczne. Dzienniki nietylko upatrują w tém delikatność ze strony rządu rossyjskiego, który pozwolił swemu ambasadorowi zaraz po wizycie monarchów w Berlinie powrócić do Paryża i przekonać p. Thiersa o przyjaźni gabinetu petersburskiego, ale nadto mówią, że prezydent republiki otrzymał wszelkie zapewnienia, iż widzenie się trzech monarchów w Berlinie było dalekiem od nieprzyjaznego dla Francji.

Podług depeszy jaką *Times* otrzymuje, widzenie się trzech monarchów miało wpłynąć na przyrzeczenie rządu niemieckiego, iż znacznie zmniejszy on liczbę wojska okupacyjnego zaraz po wypłacie czwartego miljarda. Wiadomo, że w skutek konwencji 29 czerwca, rząd berliński ma prawo utrzymywać we Francji 50,000 żołnierza, życzliwość więc niemiecka zredukuje się prawie do zera, jeśli zauważymy, że wypłata czwartego miljarda nie nastąpi tak prędko, może być, że dopiero za rok, i że Francja zobowiązała się dać pieniężne gwarancje na wypłatę piątego miljarda.

Rada wojenna, która ma sądzić marszałka Bazaine, wkrótce będzie zorganizowaną. *Journal Officiel* ma podać nazwiska jéj członków.

Admirał Tréhouart przyjął prezydencję téj rady. Ciekawy ten proces nie wyjdzie na korzyść b. dowódzcy wojsk nadreńskich. P. Gambetta jako były członek rządu obrony narodowéj złożył swoje świadectwo; zeznanie jego było bardzo długiem i znacznie posunęło naprzód ów głośny proces. Pod koniec tego miesiąca przybędzie do Paryża jenerał Bourbaki dowódzca wojsk w Lyonie, żeby w téj saméj sprawie dać swoje zeznanie.

Układy z Anglją w sprawie traktatu handlowego idą bardzo twardo i mówią, że rząd francuzki zaproponował pewne ustępstwa w celu skłonienia Anglji do przyjęcia nowych taryf francuzkich.

Wczoraj nadeszła do Paryża depesza z Genewy zawiadamiająca, że biskup Mermillod proboszcz katolicki tego miasta został zawieszonym w swoim obowiązku przez radę kantonalną. W świecie katolickim biskup Mermillod używa takiéj prawie sławy, co biskup orleański Dupanloup. Staraniem biskupa Mermillod wzniesionym został w Genewie nowy kościół katolicki i tak dla zwiększonéj liczby katolików w tem mieście, jako też dla osobistych jego zasług i talentu oratorskiego sześć lat temu został on mianowany biskupem *in partibus* a w ostatnich czasach władza papiezka chciała odłączyć kościół katolicki genewski od djecezji lauzańskiéj i stworzyć djecezję genewską; na to rząd kantonalny nie chciał się zgodzić i w skutek polemiki dzienników lokalnych zasuspendował biskup Mermillod w obowiązkach proboszcza. Dzisiejsza *Liberté* paryzka otrzymuje depeszę z Genewy, podług któréj biskup Mermillod postanowił utrzymać się na czele swojéj parafji aż do zmuszenia go siłą, jéj opuszczenia.

P. Gambetta udając się do Chamberry na obchód uroczystości 22 września, zatrzymał się w Lyonie i St. Etienne, gdzie przygotowane czekały go uczty. W obydwóch tych miastach najsympatyczniéj był przyjętym. Uczta St. Etieńska tém się odznaczała, że wyprawił ją p. Dorian deputowany do zgromadzenia i że między zaproszonymi było 30 obwinionych za należenie do związku nazwanego „alliance republicaine", których proces właśnie odbywa się w téj chwili w St. Etienne.

Jeden ze znakomitszych tegoczesnych pisarzy francuzkich p. Edmund About, o którego aresztowaniu w Alzacji przez policję niemiecką donosiłem w poprzednich listach, dzięki interwencji rządu francuzkiego został wypuszczonym na wolność. Winą p. Ed. About było, że przed rokiem ogłosił on w którymś dzienniku paryzkim szereg artykułów nieprzyjaznych dla rządu niemieckiego. Podług więc tegoczesnych pojęć niemieckich, Anglik piszący w Londynie, lub Francuz w Paryżu, nie mają prawa źle wyrażać się o Niemcach i w razie ich przejazdu przez błogosławione ziemie będące pod szczęśliwém panowaniem niemieckiem, mogą być aresztowani, sądzeni i skazani według widzimisię doktorów niemieckich. Chiny i Japonja słusznie mogą zazdrościć instytucji niemieckich.

Aresztowanie p. Ed. About wywołało w dziennikarstwie angielskiem sposobność do oświadczenia Francji sympatji angielskich zwiększających się z każdym dniem. Nietylko oddane panu Thiers honory przez flotę angielską w Hawrze, ale zachowanie się narodu i dziennikarstwa angielskiego świadczy o chęci porozumienia się i jedności działań w kwestjach politycznych.

Tutejsze dzienniki demokratyczne otrzymują wiadomość z Pizy, że zamiar oo. jezuitów założenia w tém mieście szkoły świeckiéj, którejby uczniowie mogli uczęszczać na uniwersytet, wywołał takie wzburzenie, że władze municypalne zażądały interwencji rządowéj do przeszkodzenia jezuitom wykonania tego zamiaru. Temi dniami odbył się w Pizie wielki meeting, żeby zaprotestować „przeciw temu czarnemu stowarzyszeniu międzynarodowemu".

Zapewniają, że p. Journault mer miasta Sevres osobisty przyjaciel p. Gambetty na przyszłém zebraniu komisji nieustającéj, ma interpelować rząd w kwestji zakazu wydanego przez ministra spraw wewnętrznych obchodu rocznicy 22 września.

W całéj Francji odbywają się w téj chwili manewra wojskowe i udane wojny. W chwili kiedy ten list piszę, jedna część wojska broni lasów otaczających Wersal, wtenczas kiedy druga stara się je ztamtąd wyprzeć. Zadaniem kawalerji jest znieść baterje dział i złamać linję tyraljerów. Mówią, że p. Thiers w towarzystwie wojskowych tam się dziś znajduje.

W niedługim czasie miasto Saint-Cloud podniesie się z swych popiołów. Podług nowych planów przyjętych przez municypalność, Saint Cloud będzie najpiękniejszém miastem w okolicach Paryża.

— Na posiedzeniu akademji paryzkiéj nauk moralnych i politycznych z d. 21 b. m. p. Wołowski odczytał raport dyrektora poczt w Anglji i wykazał korzyści, mogące się wydobyć z tego dokumentu. Jest to jeden z tych licznych raportów składanych parlamentowi, dających mu obraz czynności różnych gałęzi publicznéj administracji, wskazujących motywa i rezultaty i wywołujących tym sposobem liczne i ciągłe ulepszenia.

Jedném z najnowszych ulepszeń wprowadzonych do zarządu pocztowego w Anglji, jest transport drobnych przedmiotów, małych pakietów, paczek *(parcels)*. Dawniéj odróżniano listy od innych przedmiotów, i ceny różniły się także; od roku jednak listy i pakiety jednéj wagi opłacają też samą taksę. Zmiany te uczyniono w interesie handlu, który rząd angielski ma zawsze na oku.

Ułatwienia w przewozie pakietów zaprowadzono z dniem 1 października roku zeszłego; zastósowano je zatém w roku 1871 tylko przez jeden kwartał; pomimo tego liczba paczek przesłanych pocztą doszła do $2^1/_2$ miljonów.

Raport jeneralnego dyrektora poczt (p. Monsell) wchodzi w ciekawe szczegóły co do natury przedmiotów przesyłanych na mocy nowych pocztowych przepisów. Zarząd musiał się zająć ekspedycją jedwabników, myszy, jaszczurek, żółwi. Razu jednego, poszanowanie zarządu dla litery prawa wystawione było na ciężką próbę. Pewien przyrodnik przyniósł na pocztę pudełko według wszelkich form opakowane i zaadresowane, lecz zawierające... żywego węża. Poczta odmawia przyjęcia. Naturalista nalega, powołuje się na ogólne znaczenie słów: „wszelka paczka", i zarząd ustępuje, przyjmuje żywego węża i wysyła go umyślnym posłańcem.

Inną nowością wprowadzoną do systemu pocztowego w Anglji, ale datującą już od r. 1870, jest karta korespondencyjna, na wzór w Niemczech używanych; marka pocztowa od takich kart wynosi pół penny; w r. 1871 kursowało kart korespondencyjnych *(post-card)* w Anglji 75 miljonów.

Holandja dodała nowe ulepszenie tego środka porozumiewania się; oprócz kart pocztowych pojedynczych, sprzedaje jeszcze karty podwójne. Opłacając podwójną taksę, dostaje się kartę dubeltową, na któréj adresant pisze odpowiedź i odsyła ją bez opłaty. Tym sposobem opłaca się z góry za odpowiedź.

Skoro zaproponowano wprowadzenie kart pocztowych we Francji, zrobiono zarzut w Zgromadzeniu narodowém, że karty zastąpią często listy i obniżą dochody skarbu. Interes skarbu jest zapewne słusznem zajęciem się rządu i zgromadzenia; ale przykład Anglji pokazuje, że nie może być żadnéj obawy z téj strony. Liczba listów obiegających w Anglji w r. 1871, wynosiła 915 miljonów, to jest o 52 miljony więcéj jak w r. 1870. Te 52 miljony stanowią przyrost 6%, podczas gdy dawniéj wzrost roczny wynosił tylko 4%.

Ta ogromna cyfra 915 miljonów mimowolnie nasuwa myśl na uczynione postępy od czasu reformy pocztowéj z r. 1839. W tym roku ogólna liczba listów kursujących w Wielkiéj Brytanji wynosiła 76 miljonów, czyli więcéj jak dwanaście razy mniéj, jak w r. 1871.

Szczegóły te nie są bez ważnego znaczenia. Liczba listów w każdym kraju stoi w prostym stosunku do jego pomyślności. Wielość listów wskazuje wielość interesów, wskazuje także stopień cywilizacji, która mnoży stosunki różnego rodzaju pomiędzy ludźmi.

Jeden z punktów, na który p. Wołowski kładł nacisk, jest dokładność, staranie i gorliwość w służbie pocztowéj angielskiéj. Przytacza on pomiędzy innemi następujący ekscentryczny fakt:

Temu rok, pewien Amerykanin przybywszy do Anglji dla widzenia się ze swą siostrą, dowiaduje się, że ona nie mieszka już w dawném swém mieszkaniu w Newport. Postanawia zatem odszukać ją za pośrednictwem poczty, adresując do siostry list: panna N. N. w Newport lub gdzie indziéj. List ten doszedł rąk interesantki, mieszkającéj gdzie indziéj jak w Newport, a Amerykanin złożył jeneralnemu dyrektorowi poczt wyrazy wdzięczności i podziękowania.

Przyłączenie służby telegraficznéj do służby pocztowéj, stało się źródłem wielu ulepszeń. W czasie kiedy telegrafy elektryczne znajdowały się w rękach prywatnych kompanji, depesze były drogie i stosunkowo nieliczne. Rząd wykupiwszy telegrafy, pomnożył biura, otworzył je w miejscowościach dotąd ich pozbawionych, obniżył cenę, tak że liczba depesz pomnożyła się znacznie (12 miljonów w r. 1871), a dochód podniósł się o 50%.

Złączenie urzędu telegraficznego z pocztowym miało także poboczny, ale nader ważny skutek, mianowicie otworzyło nowe zawody dla kobiet. Kobiety nadają się wybornie do służby telegrafów, wymagającéj delikatnych tylko czynności; znaczna liczba urzędów powierzoną została kobietom, a zarząd zadowolony jest z nich. Praca wspólna, w tym samym biurze, mężczyzn i kobiet nie przedstawia żadnych niedogodności; przeciwnie wywarła ona szczęśliwy wpływ; mniéj jest zazdrości i złéj chęci; służba idzie gładko, a publiczność szybciéj jest obsłużoną.

P. Wołowski podaje ciekawe szczegóły o sposobach używanych w Anglji, aby oddać telegraf do użytku wszystkim potrzebującym go. Jak tylko gdzieś odbywają się jakie wybory, wystawa, przegląd wojska, wyścigi, zmowa robotników, lub też jakikolwiek ważny albo błahy fakt zajmujący ciekawą publiczność, zarząd spieszy powiększyć personal najbliższego biura, w razie potrzeby otwiera tymczasowe biura, a nawet zaprowadza przenośne telegrafy.

Pomiędzy pobocznemi usługami poczt, trzeba wspomnieć pobór drobnych oszczędności. Te małe oszczędności przyniosły w r. 1871, ogółem 17 miljonów funtów sterlingów, złożonych przez 1 miljon 300,000 osób. Wiadomo, że kasy oszczędności pocztowe niezależne są od zwykłych kas oszczędności.

Kasy oszczędności przyczyniły się do wykazania potrzeby prawa zasłaniającego kobietę od nadużyć władzy mężowskiéj Dawniéj żona zostawała w zupełnéj podległości męża co do jéj majątku i przychodu z pracy; obecnie, depozyta kobiety zamężnéj są jéj własnością; ona rozrządza swobodnie produktem swéj pracy i swych oszczędności.

Ustawa z r. 1870, zabezpieczająca tym sposobem interesa kobiet, mieści w sobie inne jeszcze godne uwagi rozporządzenia. Tak naprzykład mężczyzna żyjący po mężowsku z kobietą, to jest który uchodzi za jéj męża, zaciąga względem osób trzecich wszystkie obowiązki męża; odpowiada za długi kobiety i w wielu razach zasłania ją swą odpowiedzialnością.

P. Wołowski kończy wykazując o ile to przezorność i ofiara z teraźniejszości uczyniona w interesie przyszłości, podnosi poziom moralności i przyczynia się do powiększenia dobrobytu w Anglji.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Wystawa chińsko-japońska.— Na wystawę chińsko-japońską przybyły nowe przedmioty, między którémi odznaczają się niezwykłéj wielkości cenny półmisek japoński, własność hr. Stanisława Tarnowskiego; piękne przedmioty japońskie i chińskie hr. Bnińskich, nabyte w Irkucku u przyjeżdżających tam chińskich kupców i na granicy rossyjsko-chińskiéj w Majmaczynie; ładny wachlarz p. Bochenkowéj; porcelanowy serwis p. A. Gumplowicza; pięknie inkrustowane porte billet perskiéj roboty, turecki dywanik bogato haftowany, obydwa p. Okszy-Orzechowskiéj i wyrób malachitowy sybirski. Trzy ostatnie przedmioty ofiarowane przez właścicielki do muzeum techniczno-przemysłowego krakowskiego, jako nienależace do wyrobów chińskich lub japońskich, zostały umieszczone w odpowiednich działach w salach muzealnych. Przypominamy, że w w drugiéj połowie października w sali, która obecnie służy do wystawy, mają rozpocząć się wykłady dla kobiet, a ponieważ do tego czasu sala nie tylko ma być uprzątniętą, lecz także i amfiteatr ustawiony; z tego więc powodu wystawa długo potrwać nie może, i ciekawi powinni spieszyć się z odwiedzeniem wystawy, która jest bardzo pouczającą i ze wszechmiar godną widzenia, a to tém więcéj, że nagromadzenie tak liczne przedmiotów z odległych krajów, nie prędko i nie tak łatwo zdarzyć się może.

Na pamiątkę stuletniéj rocznicy rozbioru Polski, wyszła z zakładu litograficznego p. M. Salba w Krakowie, tablica pamiątkowa z wyobrażeniem herbów ziem dawnéj Polski i polskich insygniów koronnych, jako to: korony Chrobrego, Szczerbca i włóczni św. Maurycego. Tablica ta wykonana wedle rysunku jednego z pierwszorzędnych naszych artystów, z równą znajomością rzeczy jak i gustem, w ozdobném chromolitograficzném wydaniu, w każdym polskim domu i w każdéj szkole znajdowaćby się powinna.

List gończy.— Sąd krajowy karny w Krakowie, ściga za zbrodnię kradzieży Józefa Wasilewskiego z król. Polskiego. Ma lat około 50, wzrostu trochę więcéj niż średniego o szpakowatych wąsach.

Nowa szkoła wydziałowa.—Miasto Śniatyn, które obecnie jest niezawodnie jedném z najznaczniejszych miast wschodniéj Galicji, założyło u siebie sześcioklasową szkołę wydziałową (wyższą miejską), w któréj wykładane będą następujące przedmioty: religja, język polski, ruski i niemiecki, jeografja i historja powszechna, historja naturalna, fizyka, arytmetyka i jeometrja, rachunkowość kupiecka, rysunki z wolnéj ręki i jeometryczne, kaligrafja, śpiew i gimnastyka.

Mgła jesienna.— W poniedziałek dnia 24 września, spuściła się na Wiedeń koło południa warstwa czarno-szaréj mgły, w skutek czego stało się w całém mieście nagle tak ciemno, że we wszystkich prawie sklepach musiano gaz pozapalać. W pół godziny późniéj zaczęła się mgła zwolna przerzedzać i w górę podnosić. Popołudniu było niebo zupełnie czyste i wypogodzone.

Na wieży kościoła Minorytów w Wiedniu, umieszczono kosztem gminy zegar z przezroczystą tarczą.

„Ul," tow. wzajemnéj pomocy w Poznaniu. *Dzien. Pozn.* donosi, że pod powyższą nazwą istnieje już od kilku miesięcy w Poznaniu towarzystwo, mające na celu polepszanie dobrobytu niższych mianowicie warstw ludności. Stowarzyszenie to urządziło już skład węgli kamienych i drzewa przy ulicy Półwiejskiéj l. 8, jak o tém donosi olbrzymie godło z napisem: „Skład węgli i drzewa tow. wzajemnéj pomocy: Ul," w środku wymalowany ul z pszczołami. Sprowadzono już za 1000 tal. węgli a sprzedano za 400, choć skład ten dopiero trzy tygodnie istnieje. Wkrótce też otworzy wzmiankowane towarzystwo tyle potrzebny w Poznaniu handel skór, gdyż lokal na ten cel już jest wynajęty. Już stu członków liczy to młode stowarzyszenie, a nie można wątpić, że liczba ta wkrótce się pomnoży.

Wieś Sobiesiernia w Gnieźnieńskiém, kupiona przed kilkoma miesiącami przez polski bank „Tellus" na subhastacji za 81,000 tal., nabytą została w tych dniach przez p. Józefa Wągrowieckiego za 110,000 talarów.

Wystawa gwiazdkowa.—Polskie towarzystwo przemysłowe w Toruniu ma zamiar urządzić wystawę gwiazdkową w pierwszych dniach grudnia b. r.

Zjazd pszczolarzy. — W Salcburgu dnia 18 b. m. rozpoczęły się posiedzenia 18-go zjazdu pszczolarzy, złożonego z 400 przeszło członków zebranych z całych Niemiec. Komitet składa się z 23 członków, któremu hr. Lambert przewodniczy. Między innymi znajduje się tam znany proboszcz Dzierżon z pruskiego Szląska.

Z wielkiém powodzeniem grano w zeszłą sobotę poraz pierwszy w Warszawie „Epidemję" Narzymskiego. Grali w niéj między innymi pp. Królikowski, Żółkowski i pani Palińska.

Dom przytułku dla sług.— W Warszawie zamierzają otworzyć dom przytułku dla sług, którzy utracili zdrowie, pełniąc uczciwie przyjęte na siebie obowiązki.

† Krystjan August Moes, właściciel miasta Pilicy, znany fabrykant sukna i kortów, którego fabryki w Choroszczy pod Białym Stokiem i w Pilicy słynęły z dobroci wyrobów, tak sukna jak i kortów, zmarł w tych dniach w Pilicy.

Miasto Łódź liczy obecnie, według zapewnienia *Gaz. Warsz.*, 54,000 mieszkańców.

W Żytomierzu, jak pisze korespondent do *Birż. Wied.*, okazuje się konieczność założenia drugiego gimnazjum. Z początkiem bieżącego roku szkolnego zgłosiło się przeszło 200 chłopców pragnących wstąpić do tamecznego gimnazjum; zaledwie jednak stu zdołano z nich przyjąć, innym odmówiono przyjęcia dla braku miejsca.

Zamknięcie wystawy politechnicznéj w Moskwie nastąpiło dnia 15 b. m. Zwiedziło wystawę ogółem 350,536 osób, dochodu z tego wpłynęło 197,713 rsr. 60 kop.

Roczne spożycie kawy i herbaty. — Pewien statystyk obliczył, że na całéj ziemi spożywa się w przecięciu rocznie 250 miljonów funtów kawy. Chiny dostarczają prawie wszystką herbatę, a Brazylja więcéj niż połowę kawy.

Stanisław Marchocki, uczeń szkoły batignolskiéj, służący w marynarce francuzkiéj ja-

ko aspirant, mianowany został w tym miesiącu chorążym okrętowym.

Nowy sposób zatrzymywania pociągów kolejowych. — Na stacji Bow, na kolei żelaznéj północno-londyńskiéj, robiono niedawno próby nowego zatrzymywania pociągu za pomocą elektryczności. Polega on na zastanowieniu działania siły elektro-magnetycznéj na odpowiedni przyrząd pod wagonami. Proste naciśnięcie sprężyny sprawia żądany skutek, i pociąg zatrzymuje się na miejscu. Próby miały wypaść pomyślnie.

Nowy sposób pojedynkowania się. — W Ameryce odbył się niedawno niesłychany i straszny zarazem pojedynek. Dwóch muzykantów, z których jeden obraził ciężko drugiego, wyzwali się na pojedynek na pjanina. — Walka trwała 48 godzin. Nie jedząc nic, ni pijąc, bez wytchnienia choćby minuty, obaj przeciwnicy przez cały ten czas uderzali po instrumencie. Granie tańców było wzbronione. Jeden z nich powtórzył 580 razy z rzędu *Mizerere* z Trubadura, i gdy zabierał się do 581-go jéj odegrania, przy pierwszych kilku taktach, jakby piorunem rażony, padł na ziemię nieżywy. Drugiego zapaśnika musiano odwieźć do szpitala, gdzie znajduje się w niebezpieczeństwie życia. Wszyscy czteréj świadkowie okazują symptomata zaczynającego się pomieszania zmysłów. Instrumenta były co się nazywa roztłuczone.

Teatr. — Jutro w niedzielę dnia 29 września: „Zabobon czyli Krakowiacy i Górale" (część II), opera w 3 aktach przez J. N. Kamińskiego, muzyka Karola Kurpińskiego.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 27 września pochmurno i chłodno; termometr od 5.3 doszedł tylko do 9.4 R. Barometr zwolna opada; rano o 6 dnia 28 stan jego był 330.81, termometru 4.8 R. Wiatr zachodni.

HOTEL VICTORIA. *Przyjechali:* Włodz. hr. Łoś wł. d., Karol Hillbricht c. k. radca dw., Ferd. Hillbricht, Winc. Ramski technik, Kornel Birgfellner technik, Aug. Cetner technik, ze Lwowa; Alfred Stojowski wł. d. ze Strzelca; Marja Kurdwanowska obyw. z Rzendzianowic; dr. Teodor Kaczkowski z Brzostku; Rafał Nowosielski ob. z Gwoźnicy; Paweł Majer obyw. z Pragi; Ewa Dornstowicz ob., Wład. Ścisławska ob., z Warszawy; Artur Cielecki wł. d., z Galicji; dr. Alfred Bogusz wł. d. z Genewy.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Jan Wójcik urzędnik kolei, Józef Zieliński radca tow. kred., z Warszawy; Czesław Reklewski ob. z Gołębiowa; Justyna Zaleska ob. z Litwy; Paulina Radzimińska ob., Paulina Zórawska ob., z Kongresówki; Stan. Wyszkowski student z Zabełcza; ks. Maciéj Kulma pleban ze Skały; Helena hr. Załuska wł. d., Zygm. Bośniacki dr. med., z Iwonicza; Józef br. Baum wł. d. z Kopyówki.

Wiadomości urzędowe.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 20 i 21 września.

Edykta. Sąd pow. w Bóbrce wzywa spadkobierców Jana Nowaka, feldfebla, zmarłego we Lwowie d. 31 sierpnia r. b. Stanisławowski sąd obw. zawiadamia Rafaelę Gołaszewską, Józefę Białoskórską i Jakóba Gołkowskiego, o pozwie pto eliminowania 24,000 i 4800 zł. pol. z ceny kupna i kapitału indemnizacyjnego dóbr Żukowa i Żukocina. — Sąd obw. w Tarnopolu uznał Michała Fundiaka z Holihrad za marnotrawcę.

Licytacja. W sądzie pow. w Przeworsku, dnia 15 października i 14 listopada, ruchomości Ant. Kellermana.

List gończy. Krakowski sąd kryminalny ściga Wojciecha Uryga poszlakowanego o zbrodnię kradzieży. Jest on rodem z Królówki, star. Bochnia, ma lat 20—22.

Konkursa. Posada kancelisty przy sądzie pow. w Birczy.

Dnia 6 września r. b. umarł w Cieszanowie, pleban obrz. łac. kanonik honorowy lwowski i dziekan lubaczowski, ks. Franciszek Unzeitig, przeżywszy lat 57, z tych w stanie duchownym 50. Do parafji tego probostwa należy w 12 miejscowościach i promieniu 2 mil 3468 dusz. Obowiązki pasterskie pełni każdoczesny pleban przy pomocy ustanowionego wikarego. Prawo patronatu wykonują spadkobiercy ś. p. Szczęsnego Rojowskiego. Główne uposażenie stanowią 3 morgi 840 sążni kw. ról w dobréj glebie, i 3 morgi 1370 sążni kwadr. łąk, wydających siano różne, prawo poboru drzewa opałowego z lasów dworskich, a przytém kilka pomniejszych źródeł. Czysty dochód roczny obliczony jest na 73 zła., a celem uzupełnienia kongruy na 315 zła. dopłaca fundusz religijny rocznie 242 zła., pokrywając także płacę wikarego i wszystkie podatki plebańskie z dodatkami.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wystawa powszechna w Wiedniu.

Czytamy w *Weltausstellungs-Correspondenz:*

Wychodzący w Nowym Jorku *Evening Post* pisze w sprawie udziału Ameryki w wiedeńskiéj wystawie powszechnéj:

Jenerał Tom B. van Buren, komisarz Stanów zjednoczonych dla wystawy powszechnéj, otrzymuje wzrastającą z każdym dniem ilość deklaracji fabrykantów i firm wielkich, pragnących wziąć udział w wielkiém dziele międzynarodowéj rywalizacji. Z początku panowała pewna obojętność na sprawy udziału Ameryki w wiedeńskiéj wystawie powszechnéj. Obecnie obudziło się w kołach przemysłowców żywe zajęcie, co jest wynikiem poznania ważności wystawy wiedeńskiéj, która według przeświadczenia p. van Buren pod niejednym względem prześcignie wystawę paryską z 1867 r. Poseł amerykański w Wiedniu p. Jay uwiadomiony został przez jeneralnego dyrektora wystawy, że dla Ameryki wyznaczony został plac daleko większy niż na wystawie paryskiéj. W piśmie do rządu donosi p. Jay, z jaką radością powitał jeneralny dyrektor wystawy fakt mianowania komisarza Stanów Zjednoczonych dla spraw wystawy powszechnéj.

„J. eksc. baron Schwarz" pisze p. Jay do rządu amerykańskiego „wyraził przedemną życzenie, by rząd Stanów Zjednoczonych przedstawił na wystawie powszechnéj ile możności dokładny obraz zaprowadzonego w Ameryce systemu szkół ludowych, którego zalety i rezultaty okazały się tak świetnemi. Dyrektor wystawy czytał z najżywszém zajęciem sprawozdania o amerykańskiém szkolnictwie ludowém, które tak bardzo zaimponowało Europie. Dyrektor zapewniał mię, że taka wystawa, a mianowicie wystawa domu szkoły ludowéj z jéj wewnętrznem urządzeniem, objaśniona graficznemi i statystycznemi ilustracjami, obudziłaby wielkie zajęcie w monarchji austrowęgierskiéj. Z uwagi na wielki postęp zrobiony w ostatnich czasach na polu szkolnictwa, z uwagi na nadzwyczajne zajęcie, jakie sprawy tego rodzaju obecnie wszędzie wywołują, stawiam uniżenie wniosek, by życzenie bar. Schwarza przedłożone zostało radzie szkolnéj w Washingtonie do starannego zbadania."

Jenerał van Buren ogłosił okólnik, który czyni zadość wnioskowi p. Jay, jakotéż innym jego życzeniom. Okólnik ten wysłany został do gubernatorów Stanów amerykańskich; żąda on przysłania sprawozdań o stanie zakładów edukacyjnych, o metodach nauczania istniejących obecnie w szkołach amerykańskich. Zarazem porozumiał się p. van Buren ze znakomitym mechanikiem w Nowym Jorku w sprawie konstrukcji wzorowego zabudowania szkolnego. Dom taki składać się będzie z części, które w Wiedniu ułożone zostaną w całość. W tém zabudowaniu znajdować się będzie zbiorowa wystawa wszystkich przyrządów naukowych amerykańskich szkół ludowych. Przedmioty te zostawać będą pod nadzorem komisarza obznajomionego ze szkołami amerykańskiemi i znającego dokładnie język francuski i niemiecki. Obowiązkiem tego komisarza będzie: objaśniać system nauczania w szkołach amerykańskich i odpowiadać na wszelkie zapytania osób interesujących się tą sprawą. Jenerał van Buren pragnie gorąco, żeby Nowy Jork wziął udział w tym dziale wystawy, i zrobił w tym celu potrzebne kroki. Liczba deklaracji amerykańskich wystawców jest bardzo znaczną. Zapowiedziano wystawę maszyn do szycia, fortepjanów, żniwiarek i innych maszyn gospodarskich, pomp, wentylatorów. Znajdować się będzie także na wystawie wiedeńskiéj dokładny obraz produkcji nafty w Ameryce. Udział słynnego fabrykanta wagonów kolejowych Pullmana stanowić będzie jeden z najciekawszych działów wystawy. Daléj zamierza jenerał van Buren urządzić na wystawie wiedeńskiéj kolekcję wynalazków amerykańskich, która niemało przyczyni się do urozmaicenia działu wystawy poświęconego historji wynalazków. Ten dział wystawy zainteresował bardzo prezydenta Stanów Zjednoczonych, tak iż zawiadomił jenerała van Buren, że zwróci na to uwagę kongresu i przedstawi mu, że należy ze strony państwa wspierać amerykańskich wystawców, ażeby w ten sposób Ameryka odpowiednio była reprezentowaną na powszechnéj wystawie w Wiedniu.

Koleje krajowe. — *(Sprawozd. miesięczne.)* *Koléj galicyjska Karola Ludwika.* Dochód w sierpniu wynosi 688,171 zła., tj. o 65,594 zła. mniéj niż w sierpniu roku zeszłego. Dotychczasowy tegoroczny dochód przewyższa jednak dochód zeszłoroczny z tegoż okresu o 308,850 zła.

Koléj lwowsko czerniowiecko jaska miała w sierpniu dochodu 195,454 zła. Niedobór w stosunku do sierpnia r. z. wynosi 24,223 zła.; nadwyżka tegoroczna 223,518 zła.

Pierwsza koléj węgiersko galicyjska. (Długość $15^1/_2$ mili.) Przewóz 14,767 osób i 110,919 centnarów towarów w sierpniu przyniósł dochodu 28,677 zła. Dotychczasowy tegoroczny dochód wynosi 180,085 zła.

Oświęcim 28 września.
Od ajencji banku galic. dla handlu i przemysłu.

Do Wiednia na targ poniedziałkowy przeszło wołów z Galicji 932, z tutejszego placu 780, razem 1712.

Cała ilość powyższą składają przeważnie woły besarabskie.

Andrychów 24 września. — Pszenica 6.35, żyto 5.20, jęczmień 3.65, owies 1.60, groch 0.—, kukurydza 4.90, ziemniaki 1.60, siano 1.30, konicz 1.45, słoma 1.—, drzewo tw. 9, miękkie 6, funt mięsa 0.20, masa okowity 1.40, masła 1.40, wyrobnik dziennie 0.20—0.40.

Bochnia 26 września. — Pszenica 6, żyto 4.60, jęczmień 3.35, owies 1.70, groch 5.50, bób 5.50, ziemniaki 1.80, siano 1.10, konicz 1.60, słoma 0.90, funt mięsa 0.18, drzewo twarde 13.50, miękkie 10.50, masa okowity 1, funt masła 0.55.

Gorlice 24 września. — Pszenica 6.80, żyto 5.20, jęczmień 3.60, owies 1.60, ziemniaki 1.60, siano 1.80, słoma 1.50, ft mięsa 0.15, drzewo twarde 6.20, miękkie 4.20.

Oświęcim 24 września. — Pszenica 5.50, żyto 4.85, jęczmień 3.—, owies 1.80, groch 6.50, bób 5.—, tatarka 2.50, proso 3.50, kukurydza 5.—, ziemniaki 1.40, rzepak 7, koniczyna 30, siano 1.50, konicz 1.80, słoma 1, drzewo twarde 8, miękkie 5.80, masa okowity 0.70, masła 1.30.

Rzeszów 24 wrześn. — Pszenica 6.25, żyto 5.25, jęczmień 3.35, owies 2.10, groch 5.40, fasola 6.50, tatarka 3.65, proso 3.75, ziemniaki 1.25, rzepak 7, koniczyny centnar 50, słoma 1.20, siano 1.45, drzewo twarde 11, miękkie 8, okowita 0.84, kopa jaj 1.20, funt masła 0.45, mięsa 0.17, centnar lnu 22, konopi 20, wyrobnik bez wiktu dziennie 0.40.

Wieliczka 24 września. — Pszenica 6.80, żyto 5.50, jęczmień 3.25, owies 1.60, ziemniaki 1.60, słoma 0.90.

Praga 22 września. *(Produkta krajowe.)* — W przeszłym tygodniu padał miejscami deszcz bardzo sprzyjający wykopywaniu jarzyn. Od ostatniego sprawozdania naszego w sytuacji handlu zbożowego żadna ważniejsza nie zaszła zmiana; ceny wszystkich produktów utrzymały stałe. Na wczorajszy targ dowieziono do 3000 mierzyc różnego zboża, które po następujących notowano cenach:

Pszenicę na 82—90 fnt. 6.30—7.10; żyto na 80—83 ft. 4.16—4.60; jęczmień na 70 do 74 ft. 3.60—3.93; owies 48—51 ft. 2.08 do 2.20 zła. franko do młynów wraz z opłatą konsumcyjną. Ziarna strączkowe bez wielkich zmian; płacono za groch 4.50—6.25; soczewicę 5.50—6.50; bób 5.50—5.75; wykę 4.10 do 4.25 za mierzycę.

Oléj w skutek wyższych notowań za granicą doznał korzystniejszego usposobienia; płacono po 25.75—26, na jesień 26. Rzepak więcéj poszukiwany, ale zawsze bez znacznego obrotu, bo nasi fabrykanci na wysokie żądania przystać nie chcą. W małych partjach, jakie dowieziono, płacono po 7.20—7.30 za mierzycę; w większych partjach po 7.50.

Makuchów jeszcze mało na składzie, na późniejsze miesiące płacono po 4.20—4.25 zła. za centnar.

Peszt 24 wrześ. *(Targ zbożowy.)* — W skutek deszczu ceny pszenicy ustaliły się; chęć kupna więcéj ożywiona. Cena o 5 c. wyższa.

Płacono za pszenicę na 81 ft. 6.40, na 82 ft. 6.50, na 83 ft. 6.60, na 84 ft. 6.70, na 85 ft. 6.80, na 86 ft. 6.95, na 87 ft. 7.05, na 88 ft. 7.15 za 100 ft. cłowych. Żyto na 80 ft. po 3.85—3.95. Jęczmień na 70 ft. 2.70 do 2.90. Owies po 1.60—1.65 za 50 ft.

Szmalec po 35—36.50 zła. za centnar.

Wiadomości telegraficzne.

Gradec 26 września. Z miast Murau, Neumarkt, Oberwölz wybrany został dziś kandydat liberalny dr. Böss ogromną większością posłem do sejmu.

Stowarzyszenie tutejsze „Braterstwo" zostało rozwiązane z powodu jakoby przekroczenia zakresu swego działania.

Peszt 26 września. (Posiedzenie izby niższéj.) Ernest Simonyi wnosi projekt adresu skrajnéj lewicy. Adres ten jest pełny rekryminacji przeciwko rządowi i kończy się wezwaniem korony, ażeby sejm, który wyszedł z nieprawnych wyborów, rozwiązała. Projekt ten przyjęto śmiechem.

Wnoszony następnie przez Juljusza Schwarza projekt adresu stronnictwa reformy, był miejscami przychylnie przyjmowany od deakistów.

Następne posiedzenie w sobotę.

Peszt 26 września. Na dzisiejszém posiedzeniu komisji budżetowéj przedlitawskiéj delegacji przyszło pod obrady żądanie powiększenia liczby wojsk czynnych.

Przeciwko temu mówił przekonywająco Brestel: „rok po roku podnosimy stan czynny, dosięgnięto już maksimum ciężarów wojskowych, finanse nie zniosą więcéj."

Andrassy mówił za podniesieniem. Kuhn powoływał się na doświadczenia ostatniéj wojny i przykład Włoch i Rossji. Ostatecznie podniesienie stanu czynnego wojsk zostało odrzucone 15 głosami przeciwko 5.

Zagrzeb 26 września. Hr. Stefan Erdödy złożył mandat posła do sejmu węgierskiego. Także podkomorzy Julius Jellacic chce złożyć mandat. Ban otrzymał polecenie czuwać nad wywozem i przywozem broni na granicy księstw naddunajskich.

Paryż 26 września. Na dzisiejszém posiedzeniu komisji nieustającéj zgromadzenia narodowego powstała żywa rozprawa o zachowaniu się rządu wobec adresów republikańskich przysyłanych do Thiersa od rad generalnych departamentów. Wielu deputowanych jak Delpit, Larochefoucauld, Pagès Duport, utrzymywali za te adresy, obrażają istniejące prawa. Inni deputowani i ministrowie występowali w obronie prawności adresów układanych dopiero po zamknięciu sesji.

Również była żywa rozprawa nad pismem Thiersa do jen. Chanzy i nad pismem sekretarza Barthelemy Saint-Hilaire. Larochefoucauld obwinił Thiersa, że naruszył umowę z Bordo.

Komisja odroczyła posiedzenia na 14 dni.

Konstantynopol 26 września. Pogrzeb zmarłego ministra spraw zagr. Djemila paszy odbył się dziś z niewielką okazałością i bez udziału wojska. Sułtan i wielki wezyr nie brali udziału w pogrzebie, ponieważ uczestniczyli w wielkim przeglądzie wojsk:

Przegląd polityczny.

Przedwczorajsze posiedzenie komisji budżetowéj przedlitawskiéj delegacji było bardzo ważne. Najznaczniejsza pozycja w powiększonym preliminarzu, którą rząd delegacji przedłożył, ta mianowicie, która miała opędzić koszta przedłużenia czasu czynnéj służby wojskowéj, została odepchnięta pomimo gorących przemówień Andrassego i Kuhna, większością 15 przeciwko 5, a według innych sprawozdań nawet 16 głosów przeciwko 4. Rozchodzi się tu o sumę blizko 5 miljonów, było zatem obowiązkiem komisji zbadać sumiennie, czyli ten wydatek daje się usprawiedliwić. Wprawdzie nie możemy wyroku komisji uważać za całkiem nieodwołalny, bo wiemy z doświadczenia, że plenum nieraz inaczéj głosowało, jak komisja. Dla wielkiéj gorliwości, odznaczającéj delegację przedlitawską, komisja budżetowa odbyła tego samego dnia wieczorem długie posiedzenie, na którém budżet ministerstwa spraw zagranicznych został przyjęty bez zmiany. Stósownie do wniosku Herbsta postanowiono wezwać rząd, aby na przyszłość przy mniejszych dworach Austrja była reprezentowaną przez ministrów-rezydentów; lecz odepchnięto wniosek Rechbauera, aby te posady zostały obsadzone radzcami poselstwa, a urząd ambasadora przy papieżu zniesiony.

W komitetach węgierskiéj delegacji ukończono już etaty ministerstwa spraw zagranicznych i wspólnego ministerstwa finansów. Wypracowanie sprawozdania o zamknięciu rachunków z 1870 r. przeciągnie się jeszcze parę tygodni. Budżet wojenny jest ciągle jeszcze przedmiotem narad węgierskiego komitetu wojskowego.

Między unionistami w Kroacji panuje niezadowolenie, którego dowodem jest składanie mandatów do sejmu. Jak wiadomo, na czele rządu krajowego stoi teraz szef sekcyjny Prica, zwolennik stronnictwa średniego, Bakanowicz zaś, zastępca bana, ścisły unionista i nieprzyjaciel ugody, bawi od dawna na urlopie, który ciągle przedłuża.

W Rossji coraz bardziéj się upowszechnia myśl zdobycia Polski dla Rossji na drodze pokoju, środkami cywilizacyjnemi. Obecnie położenie Polski ma niby ułatwiać podobną russyfikację kraju, i w prasie rossyjskiéj częściéj odzywają się głosy, doradzające rządowi zmianę dzisiejszego jego postępowania w Polsce i połączenie się z umiarkowanemi żywiołami polskiéj ludności. — Przytaczamy ustęp z *Petersb. Wied.:* „Tak zwana kwestja polska przeszła od chwili stłumienia ostatniego powstania w całkiem odmienną fazę. Rząd chwycił się zaradczych środków i wstąpił na drogę reform, które stokroć skuteczniejszemi muszą się okazać. Podług bardzo liberalnych zasad uskuteczniona reforma włościańska stała się zaporą, o którą muszą się rozbijać fantastyczne mrzonki polonofilów. Ona obudziła patrjotyzm rossyjski nietylko w tych okolicach, gdzie ludność polska jest w mniejszości, lecz i w odwiecznie polskich okręgach przepełniła serca wieśniaków wdzięcznością dla tych, co z gruntu polepszyli ich położenie. Nadto wymiana not dyplomatycznych w 1863 dowiodła Polakom, że wmięszanie się państw europejskich na nic się im nie przypada. Upadek Napoleona III pozbawił marzycieli dalszéj podpory, a szybki wzrost pruskiéj potęgi, któréj solidarność z nami w polskiéj kwestji nie ulega wątpliwości, zadał śmiertelny cios ostatnim resztkom oderwańczych dążności.

Wszystkie te okoliczności zmusiły polskich patrjotów, już to na drodze przekonania, już skutkiem poddania się nieuniknionéj konieczności, do upatrywania dobra swojego kraju tylko w nierozerwaném tegoż połączeniu z Rossją. Opinja ta daje się spostrzegać nietylko w literaturze polskiéj, ale i w młodém pokoleniu. Ale te objawy nowego ruchu między Polakami Rossja musi poprzeć, a jednym ze środków ku temu byłoby nadanie prasie warszawskiéj choć części téj swobody, którą się cieszą organa petersburskie i moskiewskie; co tém bardziéj byłoby możliwém, że rząd zawsze potrafiłby wstrzymać szkodliwą propagandę." My ze swojéj strony dodajemy, że dopóki Polacy w zaborze rossyjskim nie używają wszystkich praw, ich narodowości należnych, dopóty nie może być mowy o ugodzie z Rossją.

Przedwczorajsze posiedzenie nieustającéj komisji francuzkiego zgromadzenia narodowego było bardzo burzliwe. Cała sfora legitymistów rzuciła się na rząd, ganiąc stanowisko, jakie on zajął wobec adresów zaufania, wystosowanych do Thiersa przez republikańskie rady jeneralne. Nawet list Thiersa do jen. Chanzy i list dziękczynny Barthélemy Saint-Hilaire'a były celem gwałtownych napadów, a rycerz legitymistów i pielgrzym do Antwerpji Larochefoucauld-Bissaccia oskarżył Thiersa o złamanie umowy bordoskiéj. Na wszystkie te oskarżenia rząd odpowiadał faktem, że adresy do prezydenta wysłane zostały z rad jeneralnych, niejako z takich, ale jako od pojedyńczych członków tychże, i ułożone były dopiero po zamknięciu posiedzeń. W ogóle ministrowie zachowali wobec napaści rojalistów najzupełniejszą krew zimną.

Mianowanie p. Keudella posłem niemieckim w Stambule jest faktem znaczącym. Keudell posiada zaufanie Bismarka, jest zdolnym bardzo uczniem jego, był przy jego boku w Salcburgu. Prusy zatem, posyłając do Konstantynopola tego człowieka, myślą o zajęciu na Wschodzie wpływowego stanowiska. *Pest. Lloyd* spodziewa się, że to stanowisko pruskie znajdzie się po przyjacielsku obok austrjackiego. W mianowaniu zaś Chabil-Szeryfa baszy, dotychczasowego posła w Wiedniu, tureckim ministrem spraw zagranicznych *Pest. Lloyd* upatruje zawiązanie jak najlepszych stosunków między Turcją z jednéj a Austrją i Prusami z drugiéj strony.

Ostatnie telegramy.

Peszt 28 września. Komisja budżetowa przedlitawskiéj delegacji przyjęła „ordinarium" budżetu marynarki według wniosków rządowych. Proponowane podwyższenie płac duchowieństwa przy marynarce zostało odrzucone.

Berlin 27 września. *Nordd. Allg. Ztg* ogłasza pismo ministra oświecenia do biskupa warmińskiego, które powtarza treść korespondencji między rządem a biskupem, potém jednak oświadcza, że rząd, chociaż uznaje gotowość biskupa w pismach jego wyrażoną, nie może jednak widzieć w nich rękojmi, jakich obowiązany jest domagać się w interesie państwa i jego poddanych. Sprzeczność między prawno-politycznemi zapatrywaniami biskupa a głównemi zasadami pruskiego i każdego w ogóle państwa, istnieje i nadal jeszcze nierozwiązana, pomimo obustronnie nastręczanych sposobności do zawarcia ugody.

Rząd nie może brać na siebie odpowiedzialności za to, czy biskupowi, który się nie poddaje bezwarunkowo ustawom państwa, będą i nadal jeszcze płacone pewne sumy z funduszów państwa na jego utrzymanie; sumy te uchwalone zostały przez sejm pruski w tém przypuszczeniu, że ci, dla których są przeznaczone, zawsze uznawać będą ważność ustaw, na których podstawie uchwała sama przyszła do skutku. Skoro te, co przypuszczano, nie istnieje, jak się to okazuje z urzędowych oświadczeń biskupa, obowiązek rządu do płacenia sum pomienionych staje się wątpliwym; rząd przeto wstrzyma tymczasowo dalsze wypłaty.

Darmstadt 27 września. *Darmst. Ztg.* sądzi, że wielka większość ludu hesskiego słusznie domaga się swego rządu, by na zewnątrz zachował stanowisko przychylne państwu niemieckiemu, a na wewnątrz postępował naprzód na drodze reform, mających na celu podniesienie materjalnych i duchowych sił ludu hesskiego.

Paryż 27 września. „Ajencja Hawasa" donosi: Thiers przyjmował wczoraj ambasadora niemieckiego hr. Arnima. Między prezydentem a hr. Arnimem nastąpiła bardzo serdeczna i przyjazna wymiana zdań.

Madryt 26 września. Kongres ukonstytuował się i wybrał prezydentem swoim Riverę.

Perpignan 27 września. Seballs na czele 600 ludzi oblega miasto Puicerda w prowincji Katalonji.

Londyn 27 września. Deputacja miasta Glasgowa wręczyła kanclerzowi skarbu Lowe dyplom honorowego obywatelstwa tegoż miasta. Lowe dziękując, oświadczył się przeciw bezrobociom, jako szkodliwym klasie robotniczéj. — Mówiąc o sprawie Alabamy, powiedział, że należne Ameryce sumy trzeba będzie bez szemrania zapłacić; spodziewa on się, że wszelka zawiść i gniew znikły już między Anglją i Ameryką i że te kraje odtąd tylko na polu pokoju i cywilizacji współzawodniczyć będą.

Times donosi z Paryża, że ambasador niemiecki hr. Arnim sam zaprzecza wiadomości o swéj dymisji.

Kursa. — Wiedeń 28 września, godz. 2. Srebro 108.—. — Akcje kredyt. 332.60. — Lombardy 208.50. — Losy 1860 r. 102.75. Losy 1864 r. 143.50. — Akcje franko-austr. 130.—. — Napoleony 8.75. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 235.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 155.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 163.25. — Akcje banku 875.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 169.75. — Renta w srebrze 70.45. — Obligi indemn. galicyjskie 78.50. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 213.—. — Akcje anglo-banku 322.25. — Akcje kolei rząd. 326.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 178.50. — Akcje kol. Rudolfa 175.—.—. Akcje kolei pardubickiéj 177.—. — Akcje kolei północ. 209.50. — Tramway 326.—.

Usposobienie giełdy: pomyślne.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Do dzisiejszego numeru dołącza się ogłoszenie o farbierni Ferd. Sickenberga.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 23 września.	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 192	77 75	79 50
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —096	73 75	75 25
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —120	80 50	82 —
4% Listy zast. polsk. ser. 1 kupon ubiegły —105	93 25	95 —
4% Listy zast. polsk. ser. 2 kupon ubiegły —105	92 25	94 —
5% Listy zast. polsk. nowe kupon ubiegły — 131	92 50	94 50
4% Listy likwid. polskie kupon ubiegły —130	77 25	79 —
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 045	89 —	90 50
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 145	93 25	95 25
Akcje kolei warsz. wied.	97 50	99 50
„ „ Karola Ludw.	232 50	236 50
„ „ Czern.-Jassy	155 —	158 —
„ banku dla h. i przem 80	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	96 —	99 —
Losy prem. węgierskie	105 —	108 —
Losy 3% tureck. 400 fr.	76 50	78 59
Losy m. Stanisławowa	25 50	27 50
Srebro nowe austryackie	107 50	109 50
Srebro w kuponach	107 25	109 25
Srebro (obrączkowy rubel)	166 —	171 —
Ruble papier. rossyjskie	148 50	149 50
Talary pruskie	162 75	164 75
Dukat obrączkowy	5 17	5 27
20-frankówka	8 72	8 8[illegible]
Rumuńskie oblig. tal. 100	47 75	49 75
WIEDEŃ, 27 września. Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	65 40	65 5[illegible]
„ „ w srebrze 5%	70 55	70 6[illegible]
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	338 —	339 —
„ „ 1839 ⅕ „ 100	338 —	339 —
4% rząd. 1854 „ „ 250	93 50	93 75
5% „ 1860 całe „ 500	102 50	102 5[illegible]
„ „ 1860 ⅕ „ 100	123 —	123 50
Rząd. 1864 100	143 50	143 75
Como Renten za 20	25 —	26 —
Węgier. poż. premiow. 100	105 25	105 5
Kredytowe 1860 r. 100 wa	190 —	190 50
Clary „ 40 „ mk	38 —	39 —
Donau Dampfschff. 100 „	98 50	99 5[illegible]

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Inspruku .. na 20 fl. wa.	29 —	29 [illegible]
Keglewicza . na 10 fl. mk	17 50	18 50
Krakowskie na 20 „ wa	— —	— —
Ofen (Budy) „ 40 „ „	29 50	30 50
Palfy „ 40 „ mk	26 50	27 50
Rudolfa „ 10 „ wa	15 25	15 75
Salm „ 40 „ mk	40 —	41 —
Salzburga „ 20 „ wa	24 75	25 —
St. Genois „ 40 „ mk	29 75	30 25
Tryestu „ 100 „ „	117 50	118 50
„ „ 50 „ wa.	58 —	59 —
Waldstein „ 20 „ mk.	23 —	24 —
Windischgrätz. 20 „ „	24 50	25 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	77 —	78 —
„ galicyjskie	78 —	79 25
„ siedmiogrodzkie	78 75	79 —
„ węgierskie	80 75	81 25
Ind. węg. z klauz. 1867	79 75	80 25
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	104 75	105 25
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za fl 120 wa.	318 —	318 50
Anglo-hungaria „ 80 „	113 —	113 50
Boden Credit austr. 80 „	269 —	271 —
„ „ węg. 80 „	123 —	123 50
Creditanst. austr. 160 „	333 —	333 50
„ allg. ung. 120 „	142 50	143 50
Commissionsb. w. 140 „	130 50	131 50
Depositenbank „ 80 „	114 25	114 75
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1035 —	1040 —
„ bank czeski 100 „	— —	— —
Franco austr. 80 „	130 —	130 50
„ węgierskie 80 „	100 50	101 —
Galic. banku hip. 160 „	— —	— —
„ dla h. i prz. 80 „	— —	— —
„ Landsbk Lwów 50 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	253 —	253 50
Interventionsb. na 80 „	— —	165 —
Länderb. Verein 80 „	114 —	114 50
Nationalbank „	874 —	875 —
Ogólnego austrj. 200 „	252 50	253 —
Unionbank .. za 200 „	270 75	271 25
Vereinsbk austr. 80 „	168 75	169 —
Verkehrsbank .. 200 „	212 50	213 50
Wechslerbk wied. 80 „	317 75	318 25
Wechselstub Gesel. 80 „	183 —	183 50
Wien. Bnk Verein 80 „	365 —	366 —
„ Cassa-Verein 80 „	107 —	108
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta. 200 wa.	178 —	178 50

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Alföld Fiume w. a. 200 sr.	178 50	179 —
Böhm. Nordbahn 150 wa.	— —	— —
„ Westbahn 200 „	— —	— —
Dniestrzańska fl. 200 sr.	132 50	133 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	— —	140 —
„ „ L. B. 200 „	150 —	152 —
Elisabeth 200 mk.	249 50	250 —
„ Linz Budw. w. a. 200 sr.	214 —	215 —
Eperies-Tarnow 200 „	— —	— —
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2085 —	2090 —
Franc. Józefa w. a. 200 sr.	223 —	224 —
Fünfkirch. Bárcs 200 „	183 50	184 —
Gal. Karl Ludw. 210 „	234 25	234 75
Graz-Köflach górn. 200 „	635 —	367 —
„ „ II emisji 80 „	176 —	180 —
Kaschau Oderberg 200 wa.	194 25	194 75
Lemb. Czern. Jassy 200 „	157 —	158 —
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	139 —	140 —
„ na 126 srbr. 80 wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	214 —	214 50
„ lit. B. „ 200 „	183 50	183 75
Ostrau-Friedland 200 „	— —	— —
Praga-Dux „ 150 „	107 50	108 50
Rudolfbahn „ 200 „	176 25	176 75
Siebenbürger I. „ 200 sr.	178 25	178 75
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	327 50	328 50
„ II emisji 80 „	— —	— —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	209 50	209 75
Süd-nord Verbind. 200 mk	177 —	177 50
Suez-Canal-Ges. fr. 500	— —	— —
Theissbahn 200 wa	248 75	249 25
Tramway wied. .. 200 „	329 50	330 —
Turnau-Kralup-Prag 200 „	— —	— —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr	— —	— —
„ Nordostbh. wa. 200 „	62 50	63 —
„ Ostbhn (500 fr) 200 „	132 25	132 50
„ Westbahn .. 200 „	177 —	177 50
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	137 70	137 90
„ Wied. ... 80	220 50	221 —
Bauverein „ 100 „	54 50	54 70
Forstprodukte 200	— —	— —
Hüttenberger Eis. 200 „	— —	— —
Inneberg hut 140	211 50	212 —
Kałusza 200	— —	— —
Masz. cegiel. wied. 200	— —	— —
„ „ i bud. lwow. 100	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 100	91 —	92 —
Parcelacyjne galic. 100	— —	— —
Schlöglmühle Pap. 10	119 50	120 —
Wied. parcelacyjne 100	112 75	113 25

Listy zastawne.	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	100 —	100 50
„ „ 33 lat los 5% wa.	88 —	88 50
„ „ gm. 40 „	86 25	86 75
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	94 75	95 25
„ „ 20 .. 6%	95 75	96 25
Galic. Tow. kred. ... 4%	— —	— —
„ „ „ ... 5%	80 50	81 50
„ Banku Hyp. ... 6%	89 60	89 80
„ Bank. Włoś. ... 6%	94 25	95 —
Nationalbank m. k. 5%	— —	— —
„ w. a. 5%	90 40	90 60
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	92 —	92 50
„ „ 50 „ 5½	90 —	91 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ „ 10 5%	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 —	88 50
„ Rentenbank 36 5½	— —	97 50
„ „ 36 5½	85 50	86 —
Sparkasse I anstr. 30 5½	98 —	100 —
„ „ „ 32 5½	96 —	96 50
Węg. tow. kred. 5½%	87 75	88 —
Wien. Hyp. Kasse 5½	95 —	95 50
Obligi pierwszeństwa:		
Arcyks. Albrechta. 100 wa.	93 90	94 10
Alföld Fiume 5% sr.	93 10	93 30
Bauges. allg. östr. 5% sr.	93 —	93 75
„ Wien. 6% „	— —	— —
Dniestrzańskie ... 5% „	78 —	78 50
Dux-Bodenb. 1871 5% „	90 50	91 —
Elisabeth ... 5% „	92 40	92 60
„ emisja 1862 5% „	91 80	92 20
„ (Linz-Budweis) 5% „	100 75	101 50
„ em. 1870 5% „	— —	102 —
Ferd. Nordbh m. k. 5%	89 —	89 50
„ „ w. a. 5%	87 —	— —
„ „ „ 5% sr	100 50	101 —
Franz. Josef „ 5% „	99 60	100 —
Fünfk.-Bárcser .. 5% „	— —	— —
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	— —	102 —
„ II. em. „ 5% „	— —	98 —
„ 1871. III. „ 5% „	— —	96 —
Hüttenb. Eisen-Gew. 5% „	84 —	84 50
Inneberger „ 5% „	83 90	84 10
Kasch. Oderb. „ 5% „	— —	94 50
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	— —	78 —
„ II. 1867 „ 5% „	— —	— —
„ III. 1868 „ 5% „	— —	79 —
„ IV 1872 „ 5% „	— —	80 —
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	— —	88 50

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Oest. Ndwstb w. a. 5% sr.	97 80	98 10
Rudolfbahn „ 5% „	93 75	94 —
Siebenbür. I. „ 5% „	90 —	90 50
Südbahn (Lombardy) „	12 25	112 75
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	— —	99 —
Theissbahn 5% sr.	— —	— —
Węg. gal. Łupk. 5% „	— —	88 60
„ Nrdost 300 5% „	— —	88 —
„ Ostbhn 300 5% „	78 25	78 50
„ Westbahn 5% „	90 —	90 25
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 5%	91 85	92 —
Hamburg „ 4½ „	80 25	80 40
Londyn „ 4 „	109 —	109 15
Paryż „ 5 „	42 65	42 65
Monety:		
Dukat ważny	5 26	5 27
20 frank. austr.	— —	— —
„ francus.	8 75	8 76
Srebro	108 25	108 50
Talar pruski	163 25	163 50
LWÓW 26 września.		
Akc. banku hip. gal. 16	228 50	230 —
„ „ krajow. 100	— —	88 —
Listy zast. galic. ... 5%	81 —	82 —
„ „ „ ... 4%	74 60	75 25
„ „ banku hip. 6%	89 25	89 75
„ „ włościań 6%	94 —	94 50
Obligi ind. galicyj. 5%	78 70	79 40
Półimperjał ros.	8 85	9 —
Rubel srebrny obrączk.	1 65	1 76
„ papier.	1 48	1 50
WARSZAWA 20 wrześ.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 36	7 38
„ Paryż 300 fr. 10 d.	87 30	87 60
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	99 30	99 60
Akcje kol. warsz.-wied	9[illegible] 50	99 50
„ „ warsz.-bydg.	75 —	— —
„ „ warsz.-teresp	120 —	— —
Listy zast. serji 1.. 4%	94 80	95 10
„ „ „ 2.. 4%	93 50	93 80
kupon ubiegły	— 97	— —
„ „ nowe 5%	93 50	93 90
kupon ubiegły	1 22	— —
„ likwidacyjne .. 4%	77 75	78 —
kupon ubiegły	1 21	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Stacje.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą popoł.
w *Krakowie:* lwow.	11.13	—	—	3.18
„ „ pospi.	—	9.35	7.33	—
„ „ miesz.	—	n.10.36	5.39	—
„ wielicki	11.30	11.—	6.54	8.15
„ wiedeński	5.46	3.30	9.45	9. 8
„ pospiesz.	7.30	—	—	8.18
„ mieszany	10.10	—	11.59	—
„ na Oświę. wroc.	—	—	—	3.28
„ do Wrocł. mysł.	—	—	—	—
„ warszawski	8. 2	—	—	6.30
w *Wieliczce:* krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:* krakowski	n.12.31	2.12	n12.26	2.—
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„ „ miesz.	—	5.68	—	5.38
w *Rzeszowie:* krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13	—	n. 1.—	—
	9.28	—	9.19	—
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.24
w *Przemyślu:* krakowski	5.	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.17
„ lwowski	—	6.39	—	6.29
	—	10.48	—	10.35
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie:* krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.4[illegible]	—	—	8.—
„ brodzki	8.52	n.11.50	2.5[illegible]	n.7.38
„ czerniow.	10.49	10.20	—	—13
w *Brodach:* lwowski	p. 3.23	10.[illegible]0	3.23	12.—
w *Tarnopolu:* lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	4.—
w *Podwołoczyskach* lwo.	11.—	6.40	7.47	1.—
w *Czerniowcach:* lwow.	—	—	7. —	9. —
w *Mysłowicach:* krak.	11.33	—	—	—
w *Warszawie:* krak.	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:* krak.	8.—	5.—	3.—	7.3[illegible]
		3.39	4.05	—

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., idącego o 12 m. później od krakowskiego.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.